

Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!

**Warunki prenumeraty**  
W Warszawie z odnośnikiem miesięcznik Mk. 851.—  
bez odnośnika 750.—  
Na prowincji miesięcznik 900.—  
Z zagranicą 1200.—



NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!

## Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 125  
Nekrologi " 65  
zwykłe " 65  
drobne za jeden wyraz " 80  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr  
Ogłoszenia w Nn niedzieli, o 25% droższe  
Fantazyjne i labele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm. nistracji o 10 droższe.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.  
a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 30 mk.—na prowincji 30 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

## Smutny tryumf prawicy.

Onegdaj i wczoraj prawica odniosła „światne zwycięstwo”. Zwycięstwo nad Konstytucją, obalając zasady i literę zarówno „małej”, jak i „wielkiej” Konstytucji w sprawie tworzenia Rządu. Zwycięstwo nad Naczelnikiem Państwa, pozbawiając go wszelkiego wpływu na powoływanie gabinetu, niwecząc jego inicjatywę co do nadania Rządowi jakichś znamion siły, powagi i dzielności. Naczelnik Państwa śmiało wystąpił z inicjatywą, aby Rząd coś porządkował, coś naprawiał, coś przewidywał, aby miał plan, myśl, odwagę i umiejętność stawienia czoła trudnościom. Otóż nad tem wymaganiem prawica odniosła zwycięstwo, bo na dziś jedynym jej programem jest Rząd taki, któryby jej pozwalał na wszelkie nadużycia podczas wyborów. Prawica odniosła także zwycięstwo nad wszelkimi regulami życia parlamentarnego: stworzyła instytucję dziwną, nieruchliwą, ciężką, technicznie najnieodpowiedniejszą do takiej czynności, jak mianowanie Rządu. Prawica wszystkich sił dołożyła, aby tworzenie Rządu stało się smutną i ciężką farsą, nieudolną, partacką robotą.

Zaprawdę, atak „Belwederu” na okopy gnuśności, nieodpowiedzialności, lekkomyślnego igrania najważniejszymi sprawami Państwa został odparty. Prawica ma swój smutny tryumf.

A jak ten tryumf wygląda w praktyce, jak to się tworzy Rząd w myśl nowej Konstytucji Federowiczowsko-Dubanowiczowskiej — to zobaczaliśmy wczoraj wieczorem na posiedzeniu sławetnej „Komisji głównej”.

Czytelnik przeczyta niżej, jak to Komisja regulaminowa (tak zwana zapewne dla tego, że żadnego regulaminu dla Sejmu nie opracowała i że Sejm aż do zgonu będzie przestawał na regulaminie tymczasowym) — otóż jak Komisja regulaminowa i większość sejmowa spreparowały ów dziwoląg, z którego ma się wylęgnąć Rząd.

I oto wczoraj wieczorem z wielkim pośpiechem zebrała się owa „Komisja główna”. Zdawałoby się, że odpowiedzialni autorowie tej „Komisji” postarają się o dostarczenie jej materiału do dyskusji i do rozstrzygnięcia. Zdawałoby się, że będą uważali za punkt honoru odeprzeć zarzut, że taką mocą podczas debat w Sejmie stawiany, iż „Komisja główna” czy Konwent oznaczają najgorsze zabagnienie i przedłużenie przesilenia. Przy najpesymistyczniejszym poglądzie można było przypuszczać, że panowie ci, którzy tak wściekle zwalczały inicjatywę Naczelnika Państwa, opracowali jakiś plan Rządu, wystąpią z jakimiś kandydaturami.

Okazało się, że Marszałek niewiadomo poci Komisję zwoływał. Gdy Marszałek odczytał pismo Naczelnika Państwa, grzeźnię, ale nieco ironicznie odmawiające prezentacji kandydata na premiera — Lutosławski, Dubanowicz. Skutkiem, nie kwapili się wystąpić z inicjatywą. A przecież

nikt nie mógł ani na chwilę mieć wątpliwości co do tego, że Naczelnik Państwa taką da właśnie odpowiedź na uchwałę sejmową, że nie zgodzi się odgrywać śmiesznej roli, którąby prawica chciała mu wyznaczyć. Prawica wiedziała to równie dobrze, jak lewica — i obowiązkiem jej było zawczasu przygotować plan Rządu i wystąpić z kandydaturami.

Ale ba, okazało się dowodnie, że prawica żadnego planu nie ma, że cały czas przesilenia aż do tej chwili strawiła na walce z inicjatywą Naczelnika Państwa, ale nie pozytywnego nie obmyślała, nie przygotowała. Rozkosznie naiwny był p. Dubanowicz, kiedy oświadczał, że on dopiero przed pół godziną dowiedział się o zebraniu Komisji i żadnej koncepcji Rządu nie ma!

Posiedzenie przybrało charakter wprost groteskowy. Przesilenie trwa już dwa tygodnie — dla obalenia inicjatywy Naczelnika Państwa znalazła się zwarta większość — ale gdy ci panowie nareszcie zatrumfowali, pierwszym ich słowem było oświadczenie, że jeszcze nie mają pojęcia, jaki ma być Rząd i kto ma stać na czele...

Oto jak wygląda panowie, którzy na to usuneli wpływ Naczelnika Państwa, na to obalili Konstytucję, na to stworzyli nieuchwytny w swojej dziwaczności aparat „Komisji głównej” — aby na wstępie oświadczyć, że nie mają jeszcze pojęcia, jak się wziąć do rzeczy!

A groteska doszła do szczytu, gdy p. Marszałek zauważył, że jednak — należałoby wymienić jakieś kandydatury na premiera i zaczął wliczać nazwiska, które mu „się o uszy obily” (dosłownie!). Tak oto zaczyna się tworzenie Rządu, że p. Marszałek wlicza nazwiska, które „mu się o uszy obily”, jak pierwszy lepszy reporter. O, zaprawdę, prawica wymyśliła niezrównaną formę tworzenia Rządu! Tak to wygląda „suwerenność Sejmu”, o której tyle gadołowała, że jej Marszałek tak wymienia nazwiska kandydatów na premiera, jakby sobie gawędził na śniadanku i opowiadał anegdoty, które mu się „o uszy obily”! I jakież to kandydatury wymienili p. Marszałek? Słyszeliśmy nazwiska: pp. Pomikowski (naturalnie — przecież Piłsudski przyjął jego dymisję!), Stesłowicz, Pluciński. (ten kandydat p. Marszałka strasz przy każdym przesileniu!), wreszcie — słuchajcie! — p. Augusta Popławskiego... A gdy posłowie ze zdziwieniem pytali, kto zacytował ten mały opatrunkowy, p. Marszałek odpowiedział, że to obywatel ziemski z Lubelskiego, a później dodał, że był w Komisji likwidacyjnej w Paryżu, a później był cenzus także na Górnym Śląsku.

Oto na jakie niżyny zeszedł nasz parlamentaryzm! Oto jaka szonkie, jaka smutna farsa czyni się z niesłychanie odpowiedzialnej i poważnej sprawy tworzenia gabinetu!

Tryumf prawicy prowadzi wprost do — kabaretu. Prawica ciężko i fatalnie skompromitowała Sejm.

## Narodziny organu rządorodczego.

### W komisji regulaminowej

Wczoraj rano o godz. 10 zebrała się Komisja regulaminowa. Obradowano nad tem, w jaki sposób ma powstać „organ” ustanowiony głosami prawicy na onegdajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu. Komisji przedłożono dwa wnioski. Jeden tow. Diamanda według którego komisja główna miałaby być „skrótem Sejmu” powstałym z

wyborów pełnego Sejmu systemem proporcjonalnym w stosunku 1 członka Komisji głównej na 5 posłów. Komisja główna składałaby się więc z 86 członków, pobierałaby uchwały zwykłą większością przy quorum, sięgającym ⅔ liczby członków komisji, wybierałaby sobie przewodniczącego i t. d.

Drugi wniosek wykombinował ks. Lutosławski. Komisji przewodniczyłby Marszałek Sejmu. Kluby liczące przynajmniej

5 członków delegowałyby po 1 przedstawicieli, zaś większe kluby po 1 na pełnych 12 członków. Komisja głosowałaby w ten sposób, że przedstawiciele każdego klubu oddawali by tyle głosów, ilu członków klub posiada. Komisja główna liczyłaby według tej kombinacji trzydziestu kilku posłów.

W obszernej dyskusji tow. tow. Diamand i Liberman, pp. Rataj i Grzędziński i inni podnosili poważne wątpliwości co do celowości kombinacji ks. Lutosławskiego. Zapytano co to jest „klub”, na co prawica nie umiała dać odpowiedzi. Prawicowi wnioskodawcy nie umieli również jeszcze wytłumaczyć, czem właściwie będzie ta komisja w ich koncepcji, jaki będzie zakres jej kompetencji, w jaki sposób będzie tworzona, jak będzie głosowała. Ks. Lutosławski pozornie odstąpił od swego pierwotnego wniosku, aby kluby wyznaczały swych przedstawicieli do Komisji głównej. Zgodził się na to aby komisja ta składała się z „delegatów” i „delegacji”, w stosunku 1 delegata na 5-ciu posłów, nie więcej, przy czym „delegacja”, nie może liczyć więcej członków niż 6-ciu. Wniosek prawicy stał się dzięki temu coraz bardziej zawyły i wynajdywał coraz to nowe wątpliwości. Tow. Liberman zaproponował do wniosku prawicy szereg poprawek usuwających niejasności, a dotyczących postępowania Komisji głównej, jej składu, przewodnictwa etc.

Wreszcie w głosowaniu większością jednego głosu przeszedł wniosek prawicy w brzmieniu następującem:

### WNIOSEK PRAWICY.

Do regulaminu Sejmu Ustawodawczego włącza się następujący artykuł 53-a:

1) Do ustalenia stanowiska większości Sejmu w stosunku do spraw przez Sejm jej zleconych, a w szczególności w stosunku do zadań z przesileniem rządowym związanych, ustanawia się Komisję Główną pod przewodnictwem Marszałka.

2) Komisja ta powstaje w ten sposób, że posłowie upoważniają do zastępstwa w niej swoich delegatów z pomiędzy siebie wybranych, przyczem jednak każdy delegat musi posiadać zastępstwo przynajmniej 5 posłów, a poszczególna delegacja nie może liczyć więcej członków, niż 6-ciu. Jednocześnie z delegatami upoważnienie musi wskazać ich zastępców.

3) Głosowanie w Komisji Głównej odbywa się w ten sposób, że każda delegacja głosuje łącznie liczbą głosów, które reprezentuje.

4) Za stanowisko odpowiadające większości Sejmu uważa się to stanowisko, które popara delegacje, reprezentujące połowę plus jeden wszystkich członków Sejmu.

### POPRAWKI LEWICY.

Poprawki zgłoszone przez mniejszość komisji były następujące:

1. W ustępie 1 skreślić: „w stosunku do spraw przez Sejm jej zleconych a w szczególności”.

2. W tymże ustępie skreślić: „a poszczególna delegacja nie może liczyć więcej członków niż 6”.

3. W tymże ustępie zamiast słów: „pod przewodnictwem Marszałka Sejmu” wstawić „Komisja Główna wybiera ze swego grona przewodniczącego i jego zastępcę”.

4. Zamiast ustępu 3 wstawić: „do powzięcia uchwał przez Komisję Główną potrzebną jest obecność najmniej ⅔ wchodzących w jej skład członków, a mają one tylko wtedy moc obowiązującą, gdy oświadczy się za nią większość reprezentowanych przez nich głosów”.

5. Po ustępie 3 wstawić: „obradę Komisji Głównej są jawne”.

6. W ustępie ostatnim zamiast wyrazy plus jeden wstawić plus 10.

7. Na końcu dodać ustęp następujący: „Gdyby w ciągu 48 godzin od chwili udzielenia jej propozycji Naczelnika Państwa Komisja Główna nie wykonała prawa dysponowania Prezesa Rady Ministrów propozycja ta jest rozstrzygająca”.

### Na plenum Izby.

Około godz. 1-ej zakończono dopiero obrady Komisji regulaminowej: i posiedzenie plenarne rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem. Ta sama większość, która sromotną swą interpretacją małej konstytucji usankcjonowała chaos przy tworzeniu nowego Rządu, godnie i konsekwentnie ukoronowała dzieło swoje onegdajsze. Potwórka - noworodka poczętego na Komisji regulaminowej zaprezentował Izbie ojciec ks. Lutosławski, odrzucając wszelkie poprawki. Z prawicy nikt poza ks. referentem nie zabierał głosu. Dziecię ks. Lutosławskiego mówiło samo za siebie i znalazło na całej prawicy od klubu Pracy Konstytucyjnej aż do klubu mieszczańskiego gorliwych i wiernych obrońców, wytrwałych i niezłomnych, głuchych na wszelkie argumenty prawnicze i polityczne.

Tow. dr. Liberman wskazywał w świetnym wywodzie prawniczym na beznadziejność wniosku prawicy i kompromitujące nieuctwo, wyzieraające z każdego niemal jego wyrazu. Tow. Daszyński rozprawił się z tym nieszczęsnym wnioskiem, wykpił i wydrwił mądrość polityczną jego ojców, jasno jak na dłoni przedstawił nonsensy i urągające zdrowemu rozsądkowi politycznemu postanowienia w nim zawarte.

P. Grzędziński z P. S. L. wręcz powiedział o uchwałach onegdajszej, że „matka jej była zaciętość partyjna, a ojciec nieuctwo”. Ale jak się rzekło wszystkie argumenty odbijały się o głuchy mur zaciętości, nienawści i zaślepienia, którego smutnym symbolem była nieszczęsna figurka „profesora” Dubanowicza, rozpartego w fotelu, w pierwszych ławach prawicy i usiłującego głupimi i ordynarnymi okrzykami osłabić wrażenie przemówienia tow. Daszyńskiego; tego pana „profesora” Dubanowicza, którego obecny jego przyjaciel polityczny prof. St. Grabski obciął za nieuctwo na egzaminach uniwersyteckich.

W głosowaniach większością kilku głosów (7 — 10) odrzucono wszystkie siedem poprawek lewicy. Prawica odniosła drugie swoje „zwycięstwo”.

### Przebieg obrad był następujący:

### KS. LUTOSŁAWSKI PREZENTUJE SWOJE DZIECIĘ.

W imieniu większości komisji regulaminowej przemawia ks. Lutosławski, który stwierdza, że większość komisji regulaminowej stanęła na stanowisku, że poza sprawą przesilenia rządowego, nowy organ Sejmu zająć się może również innymi sprawami zleconymi przez Sejm. Większość komisji następnie postanowiła nie używać wyrazu „klub”, a powiedziano, że grupa 5 posłów może wystąpić do tej komisji. Aby jednak ciało to nie było za liczne, ograniczono liczbę poszczególnych delegacji do 6 członków. Głosowanie w Komisji Głównej nie będzie się odbywało większością głosów członków, lecz większością głosów, które ci członkowie reprezentują. A zatem na dysponowanie premiera musi być uzyskana większość 216 posłów. Przewodniczącym tej Komisji ma być Marszałek, który oczywiście nie będzie brał udziału w głosowaniu.

Do komisji tej zastosowano regulamin taki, jaki i do innych. Mówca wypowiada się przeciwko wszystkim poprawkom mniejszości.

### GŁOSY OPOZYCJI.

P. Woźnicki (Wyżolenie) godzi się na poprawki mniejszości, i zastrzega się, że klub jego zgłosił poprawki tylko wobec zapadłej uchwały, nie biorąc za nią jednak odpowiedzialności, gdyż była sprzeczna z wolą i polityką klubu, który też głosować będzie przeciw całości uchwały.

Tow. Lieberman. Zaczęło się od wykrycia niejasności w małej konstytucji, potem zaś żądano wyjaśnień od komisji konstytucyjnej, następnie od Sejmu, Sejm zaś



wymyśliwszy wczoraj ten twór apokaliptyczny, który ma się zajmować wyszukiwaniem premjera, udaje się o wyjaśnienia do nowej instancji, do komisji regulaminowej. I dziś mamy znowu coś wyjaśnić, a wyjaśniając, tworzymy nowe źródło niejasności, bo ta uchwała, twór sztuki ustawodawczej ks. Lutosławskiego będzie niewyczerpanym zarzewiem walk w ramach tego organu, którego chrzest ma się dziś dokonać. Jest ona aktem detronizacji wielkiego suwerena na rzecz małego suwerenika, któremu się trzeba przypatrzeć ze stanowiska prawniczego.

Niewiadomo nawet, ilu członków ma mieć ta komisja, bo to będzie przedmiotem targu, który się zacznie, ponieważ zastosowano tu iście bolszewicki mechaniczny proceder zrównania wielkich stronnictw z małymi, każde bowiem ma prawo tylko do 6 delegatów.

Następnie, wniosek komisji wprowadza nowe pojęcie delegacji. Tu jest zaproponowana taka delegacja, która urzęduje nie na podstawie wyborów lecz na podstawie upoważnienia. Lecz świat się nie składa z samych nieuków prawniczych. Przystępując do wykonania tej uchwały, zobaczcie Panowie, jak ten suwerenik będzie się kręcił dokoła własnego ogona, będzie się pytał: co to jest upoważnienie, co to jest delegacja, jaki jest stosunek ogona do głowy i do całego ciała i t. d.

W przeciwstawieniu do tego formułka podana przez p. Diamandę (we wnioskach mniejszości) jest prosta, jasna, uczciwa i zdalna do szybkiego wykonania. Według niej wiadomo ilu członków ma mieć komisja, i że przychodzi ona do skutku drogą wyboru przez Sejm, co odpowiada zasadzie suwerenności, o której Panowie tyle wczoraj deklamowali.

We wniosku swoim mówicie Panowie o „sprawach, zleconych przez Sejm tej komisji”. Jakie to są sprawy? Wczoraj chodziło tylko o mianowanie premjera, dziś to rozszerzono. (Ks. Lutosławski: To wzięto z wniosku p. Diamandy). P. Diamand sam to cofnął. (Tow. Diamand: Gdy zobaczyłem ks. Lutosławskiego, zrozumiałem niebezpieczeństwo). My proponujemy wykreślić te słowa i wyznaczyć temu suwerenikowi termin dla załatwienia sprawy. Jeżeli nawet plenum Sejmu jest krepowane co do terminu możliwością załatwienia sprawy, przez marszałka lub automatyczną koniecznością głosowania w razie przeciagania dyskusji, to coż dopiero taka komisja. Mówca uzasadnia i popiera wnioski mniejszości.

Pos. Grzedzielski (P. S. L.): Sejm odstąpił wczoraj część swoich uprawnień i to najważniejszą jakimś ciału bezapelacyjnemu. Przeciw tej uchwale protestowaliśmy i dalej protestujemy, uważając ją za niekonstytucyjną. Konstytucja nasza nie zna prawa delegacji, a komisje sejmowe są tylko ciałami przygotowującymi materiał, lecz nie decydującymi. Kiedyś powiedziane będzie o tej wczorajszej uchwale, że matka jej była zaciekłość partynia, a ojcem nieuctwo.

Nie można tworzyć czegoś takiego dlatego, że to komus dziś odpowiada. Przecież jest nonsensem odpowiadać na jedną niejasność o wiele gorszą niejasnością.

#### PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO.

Dwie uwagi wstępne: pierwsza, że Sejm działa pod wpływem paniki, sztucznie robionej przez pewną część prasy, a druga: jaka może być wartość argumentów tych kolegów, którzy jeszcze wczoraj do godz. 6 po poł. dowodzili, że Konwent senjorów jest jedynym ciałem, które powinno rozstrzygać w tej sprawie? Przez 10 dni prasa prawnicowa wysyłała się, żeby dowiedzieć, że Konwent senjorów jest najodpowiedniejszym ciałem i oto zjawia się wniosek p. Federowicza i w tej chwili padł Konwent senjorów jak łachman. (P. Dubanowicz: To samo czytaliśmy w „Robotniku”). Wszystkie argumenty okazały się pospolitym humbitem dziennikarskim. Wobec tej sztucznej paniki i tej nicości argumentów ostrożność jest naszym obowiązkiem.

Zmienia się mała konstytucja za pomocą prostej uchwały Sejmu, zwykłą większością. Omija się literę małej konstytucji, bo niema czasu się nad tem zastanowić. Konstytucja mówi, że tworzy się rząd w pełnym składzie. Czy choć jedno słowo padło o to, czy to się wyłącza, czy zostawia? Rzuca się takie rzeczy na papier w myśl dziecinnego nieraz racjonalizmu... (P. Dubanowicz: Starość schodzi się z dziecinnością). Rzeczywiście, starość i dziecinność dały sobie rendez-vous w Pańskiej osobie jak rzadko kiedy w tym Sejmie.

Chodzi mi o pokazanie tej partackiej roboty prawodawczej. Nie dziw, że każdy zaczyna się pytać o interpretację takich uchwał. Co dziś zrobił Naczelnik Państwa, jutro zrobi każdy obywatel.

Uchwała wczorajsza mówi, że komisja ma być wyznaczona dla desygnowania premjera, tymczasem Panowie dodali przez noc, że tu nie chodzi tylko o przesilenia rządowe, lecz o sprawy, przez Sejm tej komisji zlecone. (Ks. Lutosławski: Diamand dodał). Diamand cofnął. Pan jest bardziej Diamandowy, niż Diamand, to zakrawa na farsę. Dodano więc szereg spraw, a ani jednej, poza desygnowaniem premjera nie określono do końca. Więc czy to jest Rada Obrony Państwa? Nie. Czy komisja? Tak. Więc ma złożyć raport w Sejmie. (P. Dubanowicz: To nie woisko, żeby był raport).

Myślałem, że Pan naprawdę byłbyś kiedyś profesorem uniwersytetu.

Taka to jest robota na kolanie. A tych błędów piękności jest więcej. Jak ma się składać do oryginalne ciało? Ma być jeden delegat co najmniej na 5 posłów. Przede wszystkim, co to znaczy „co najmniej” przy wyborach? Ale to nic. Wybierzemy te delegacje. Ks. Lutosławski wymyślił aby ominąć słowo „klub, stronnictwo”, delegację. Delegację czego? Kto deleguje tę delegację? Klub ludowców, mający 90 członków, miałby 18 delegatów, gdyby liczono jednego na 5 posłów. Ks. Lutosławski powiada: Nie. Delegacja może wynosić tylko 6 członków. Wtedy klub Piastowców dzieli się na trzy grupy (Ks. Lutosławski: O ile chce kawał zrobić). Żaden kawał, księżo. Klub Piastowców staje na stanowisku prawodawcy, który nie umie się uchronić od kawału. Nikt nigdy nie będzie wiedział, jak liczne będzie to ciało. Od 56 do 86 członków. To ciało w miarę potrzeby będzie pęczniało lub kurczyło się. Takiemu ciału zastrzegacie zastąpienie Naczelnika Państwa i Sejmu.

A jak będzie zapadała decyzja? Mniejszość słusznie proponowała quorum. Panowie powiadacie: Tego nie trzeba, % nie trzeba, niech Rząd wisi na jednym włosku. Niech ten rząd będzie taki niepewny, jak dotąd mając 183 przeciw 183. Panowie te 183 wzmacniają o jednego posła.

Czy to jest skróć Sejmu? Jakiz jest regulamin? Panowie odpowiadacie, że my chcemy wprowadzić galerję do sali komisyjnej. Ale czy naród nie patrzy na nas? Czy galerje i prasa nie słuchają nas? Gdy naród polski dowie się, że rzuciliście sumienie poselskie jak łachman, że na poważne pytania, stawiane z tej trybuny, odpowiadacie śmiechem i przegłosowaniem, to naród polski nie będzie obowiązany do słuchania tego potworka konstytucyjnego. (P. Staniszkis: Słyszeliśmy już Pańskie groźby).

Pytam, jakie są cele Panów. Nie przypuszczam, żebyście mieli żadnych celów. (P. Dubanowicz: Skrócić przesilenie). O przesileniu tu mowa tylko w jednym punkcie, a ja pytam o dalsze cele. To się tworzy rząd oligarchii, który będzie osłonięty tajemnością, niewiernością sprawozdań dziennikarskich. Kto będzie miał krzykliwą prasę, będzie górą w pewnych połaciach kraju. Po co to? Na 3 miesiące? Zrozumcie, że przeciw temu ciału będzie wieczna wojna w Sejmie i społeczeństwie. Sztuczna większość kilku głosów wystarczy na tworzenie, a jak inni mówią, i na obalenie rządu. Więc będzie to jedne forum, przed którym rząd na prawdę będzie odpowiedzialny. Wytwarzacie praktykę najgorszą, jaką tylko można sobie wyobrazić.

I dlatego, ponieważ obalacie bez skrpułów Konstytucję, ponieważ nie odpowiadacie na pytania w najpoważniejszy sposób postawione, co do zakresu, co do tworzenia, co do sposobu wyrażania woli Sejmu, ponieważ tworzyacie organ, który może się stać w naszych warunkach szkodliwym niezwykłe dla państwa, to nie dziwicie się, że głosujemy przeciw temu i projekt tego rodzaju zwalczamy.

Przemawia jeszcze raz ks. Lutosławski, broniąc swego dziecięcia, odważnie twierdzi, że jeśli jego wniosek będzie przyjęty, to marszałek natychmiast powinien zawiadomić o tej uchwale Naczelnika Państwa, wezwąć kluby do desygnowania delegatów i dziś jeszcze może się odbyć posiedzenie tej komisji, na której Naczelnik Państwa może przedstawić swego kandydata i dziś (sic) jeszcze możemy mieć rząd.

#### FALSZE PRAWICY.

Pos. Rataj zabiera głos do faktycznego sprostowania, gdyż ks. Lutosławski i prasa jego odłamu zarzuciła mówcy, że wniosek mniejszości zmierzał do wyeliminowania Sejmu przy tworzeniu rządu. Odczytując swój wniosek mówca stwierdza, że dla każdego człowieka, który zechce być odrobinę uczciwy (sprzeciw na prawicy) jasne jest, że wniosek do tego nie zmierzał.

#### GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania. Wszystkie poprawki mniejszości odrzucono. Pierwszą 160 głosami przeciw 149.

Przy 5, która mówi, że obrady Komisji Głównej są jawne, wybuchła wrzawa. (Pos. Rataj woła: Jak pan marszałek może poddawać pod głosowanie to, co jest zaprzeczeniem parlamentu, Marszałek dzwoni. Pos. Witos: dzwoniłem się tego nie zagłosuję). Poprawka upadła 156 głosami przeciw 160. (Głosy na lewicy: skandal).

Nad całym wnioskiem komisji regulaminowej odbyło się na wniosek tow. Libermana głosowanie imienne. Wniosek przyjęto 161 głosami przeciw 150.

#### UTWORZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ.

Marszałek, oznajmiając ten wynik głosowania, dodaje: „Kraj wymaga tego, żebyśmy się wszyscy starali o jaknajszysze zakończenie przesilenia, więc proszę p.p. przewodniczących klubów, żeby do godz. 6 donieśli kancelarji, kto jest z klubu delegowany do Komisji Głównej. Kto nie należy do żadnego klubu lub nie uznaje kompetencji klubu powinien to sam zrobić. Jednocześnie proszę o podanie adresów członków delegowanych, aby w każdym czasie można ich było dosięgnąć. Jest możliwe, że jeszcze dziś wieczór odbędzie się potrzebne posiedzenie. (Głosy: Tego niema w ustawie, że kluby mają desygnować). W każdym razie taka praktyka będzie na dzisiejszy dzień, a po pierwszym posiedzeniu zobaczymy, jak dalej będzie.

#### NASTĘPNE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie wyznacza marszałek na wtorek na godz. 4 po południu. Na porządku dziennym zakończenie dyskusji nad ordynacją wyborczą, poza tem tylko takie sprawy, do których Rząd nie jest potrzebny.

Na wniosek p. Bagińskiego marszałek wyznacza głosowanie nad ordynacją wyborczą na piątek Koniec o godz. 3 min. 35.

#### Skład Komisji Głównej

Niezwłocznie po posiedzeniu plenarnem zebrały się na narady kluby sejmowe dla wyznaczenia przedstawicieli swych do Komisji Głównej.

Z. P. P. S. desygnował do tej komisji pełną liczbę przysługujących mu delegatów, mianowicie tow. tow.: Barlickiego, Daszyńskiego, Moraczewskiego, Niedziałkowskiego, Perla i Ziemięckiego. Zastępcami wybrano tow. tow.: Diamandę, Czapińskiego, Pączkę, Misiółkę, Smulikowskiego i Szczerkowskiego.

Klub P. S. L. podzielił się na 3 grupy a to celem przeprowadzenia do Komisji Głównej jaknajwiększej liczby delegatów. W ten sposób trzy grupy po 30 posłów wybrały 18 delegatów z pp. Witosem, Ratajem i Dąbskim na czele. „Wyzwolenie” wysyła 4-ch delegatów, P. S. L. lewica — 2-ch, Rady ludowe — 1.

Zw. Lud.-Nar. poprzestał na wysłaniu 6-ciu delegatów, klub Dubanowicza wybrał 4 delegatów, Chadeccy tylko — 2-ch, Nar.

#### Odpowiedź Naczelnika Państwa.

W odpowiedzi na list Marszałka Naczelnik Państwa wystosował następujące pismo:

Do p. Marszałka Sejmu ustawodawczego w miejscu.

W odpowiedzi na pismo p. Marszałka z dnia 17 czerwca r. b., zawierające tekst uchwał Sejmu Ustawodawczego z dn. 16 i 17 b. m. w sprawie tworzenia Rządu, mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Dotychczas w wypadku otwarcia się przesilenia rządowego odczuwałem brak jasnych i niedwuznacznych postanowień co do metod tworzenia Rządu, oraz ulegalizowania instytucji, mającej kryzys rozwiązać w sposób legalny i na prawie oparty. Brak takiej instytucji dał się odczuć zwłaszcza przy ostatnim przesileniu rządowym, gdy konwent senjorów t. j. ta instytucja, która dotychczas uważałem za miarodajną przy tworzeniu Rządu, został zakwestjonowany zarówno przez p. Marszałka, jak i przez przewodniczących niektórych klubów sejmowych.

#### Posiedzenie Komisji Głównej

Posiedzenie wyznaczono na godz. 9-tą. Oczywiście rozpoczęło się znacznie później. Posłowie zbierają się powoli i niechętnie.

Na wstępie Marszałek oświadcza, że zaszło pewne nieporozumienie co do sposobu zgłaszania delegatów. Przewodniczący klubów zgłaszają nazwiska delegatów w imieniu swoich klubów. Natomiast jeżeli chodzi o meldowanie specjalnych grup, tworzonych celem udziału w Komisji Głównej, to Marszałek domaga się, aby listy ich były zaopatrzone w własnoręczne podpisy. Dziś nie będzie głosowania — ale przed głosowaniem trzeba sprawdzić, kto ma prawo głosować.

Wszczyna się dyskusja, w której zabierają głos liczni mówcy. P. Rataj odpowiada, że to jest osobisty pogląd p. Marszałka. Jego rada, ale nie może to być nakazem. Tow. Barlicki i Moraczewski podkreślają, że uchwała Sejmu nic nie mówi o klubach, lecz tylko o delegacjach. Sama komisja sprawdzi, kto i od ilu „piątek” jest delegatem.

Sprawę tę odłożono.

Następnie p. Marszałek odczytuje pismo Naczelnika Państwa, w którym Naczelnik oświadcza, że rzeka się przedstawienia kandydata na premjera.

Po odczytaniu pisma, p. Czerniewski oświadcza, że jest to sytuacja „nowa”. Kluby się jeszcze nie naradziły.

Tow. Barlicki pyta, nad czym się kluby mają naradzać, skoro w komisji, powołanej do tworzenia Rządu, nic się nie proponuje.

P. Rosset oświadcza, że po odmowie Nacz. Państwa „nieprzyzwoicie” byłoby zaraz stawiać kandydatów.

Ks. Kaczyński jest „zaskoczony” odmową Nacz. Państwa.

P. Marszałek. Kilka nazwisk jednak należałoby wspomnieć. Obiły mi się o uszy następujące nazwiska: pp. Ponikowskiego, Stesłowicza, Augusta Popławskiego i Plucińskiego.

#### Przetest urzędników białowieskich

My, urzędnicy Z. O. lasów państwowych w Białowieży, dotknięci całym szeregiem artykułów „Myśli Niepodległej” Nr. 598, 604, 607 i „Kurjera Warszawskiego” Nr. 139, uwłaczających honorowi p. Jana Szredera, naczelnika Zarządu O. L. P. w Białowieży, jak i naszemu, znając istoty stan rzeczy stanowczo twierdzimy, że zarzuty te są bezpodstawne, niewątpliwie inspirowane przez jednostki powodujące się zemstą osobistą i zmierzające do zdyskredytowania działalności osoby stojącej na czele Zarządu Okręgowego lasów państwowych w Białowieży.

Zjedn.-Ludowe — 6-ciu, Klub Kat.-Lud. — 1, Klub Pracy Konst. tylko 2-ch, Klub Mieszczański — 2-ch.

Wreszcie N. P. R. desygnuje 5-ciu swych przedstawicieli, Żydzi — 2-ch, Niemcy — 1.

Razem więc Komisja Główna liczy 62 członków.

#### List Marszałka do Naczelnika Państwa

Bezpośrednio po ukończeniu obrad Sejmu p. Marszałek wystosował do Naczelnika Państwa list treści następującej:

W odpowiedzi na pytanie p. Naczelnika na Konwencie senjorów w dn. 12 b. m. co do istotnego znaczenia p. 3 Konstytucji z dn. 20 lutego 1919 r. Sejm Ustawodawczy na posiedzeniu w dn. 16 b. m. powziął uchwałę następującą... (następuje tekst uchwały interpretującej).

Wspomnianym w powyższej uchwale organem na mocy uchwały Sejmu z dn. 17 b. m. ma być Komisja Główna, której skład i kompetencje określa art. 53a regulaminu, jak następuje (tu podany jest tekst uchwalonego wczoraj nowego art. regulaminu).

Podając powyższe do wiadomości p. Naczelnika Państwa, proszę uprzejmie o wyrażenie swych propozycji co do dalszego postępowania.

mowych w czasie moich z nimi konferencji w dn. 10 i 11 b. m.

Uchwały sejmowe z dn. 16 i 17 b. m. w znacznej mierze przyczyniają się do oparcia tak ważnej sprawy, jak tworzenie Rządu na podstawie prawnej, przez co szczęśliwie, mam nadzieję, przyczyniają się do wyjaśnienia prawnych zasad rządzenia w Polsce.

W tym stanie rzeczy, nie mogąc zmienić dotychczasowego swego stanowiska, które określiłem w przemówieniu do konwentu senjorów w dn. 12 b. m., uważam, iż gdy istnieje w łonie Sejmu powołana prawnie do tworzenia Rządu instytucja, nie chcę w tej ważnej dla Państwa sprawie z instytucją tą o prawo pierwszeństwa się współubiegać i dlatego, usuwając na stronę moją osobę, rzekam się inicjatywy przy powołaniu nowego Rządu, prosząc zarazem p. marszałka o wskazanie mi desygnowanego przez Sejm premjera, w myśl wyżej powołanych uchwał z dn. 16 i 17 czerwca r. b. (—) Piłsudski.

Waszawa-Belweder, 17/VI 1922.

cińskiego. P. Popławski jest obywatelem ziemskim z Lubelskiego.

P. Dubanowicz. Musimy porozumieć się z innymi klubami. Przed pół godziną dowiedziałem się o posiedzeniu. W pięć minut nie można rozstrzygnąć kwestji Rządu.

Tow. Barlicki przypomina, że p. Rosset uznał Konwent czy taką Komisję za „wygodną” do tworzenia Rządu. Dlaczegoż nie korzysta z tej wygody.

P. Thon. Jakże się porozumiewać poza Komisją, skoro posłowie rozjechali się. Chyba że odłoży się porozumiewanie do wtorku.

Tow. Daszyński. Dlaczego panowie nie chcecie się porozumiewać tu w tym pokoju. P. Marszałek wymienił aż czterech kandydatów. Dlaczego panowie nie chcą o nich mówić?

P. Matakiewicz. Skąd się p. Marszałek dowiedział o tych kandydaturach? Kto je stawiał? Np. p. Stesłowicza? Dlaczego go nie stawia Klub Pracy Konstytucyjnej, którego jest członkiem?

P. Marszałek mówi, że „słyszał” o takich kandydaturach. Słyszał jeszcze o p. Softanie, wojewodzie warszawskim.

Tow. Barlicki. P. Ponikowski rzekł się. Czy p. Stesłowicza stawia Klub Pracy Konstytucyjnej? Pragnelibyśmy to wiedzieć. Na stałego kandydata p. Marszałka, p. Plucińskiego, stanowczo nie zgadzamy się. Kto wysuwa p. Augusta Popławskiego i kto to jest?

P. Thon. Możemy się zastanowić nad charakterem Rządu, czy to ma być Rząd parlamentarny, czy inny, czy poprostu na ulicy będziemy szukali kandydatów.

P. Marszałek. Zobaczymy, czy kto wystąpi z koncepcją Rządu parlamentarnego. Próby ostatnie nie powiodły się.

Na tem skończył się pierwszy dzień nowego organu.

Dziś o godz. 6-ej po poł. drugie posiedzenie.



wiezy do wystąpienia z odpowiednim artykułem w prasie i zastosowania wszystkich możliwych form protestu.

W tym celu zwróciliśmy się do Zarządu Związku Leśników polskich z prośbą: 1) o wystąpienie w ministerstwie rolnictwa z żądaniem wyznaczenia specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli Sejmu, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, departamentu leśnictwa dla zbadania poczynionych zarzutów, 2) o ogłoszenie w prasie rezultatów przeprowadzonego przez komisję badania i 3) wyśtawienie do p.p. Niemcewskiego i Rabakiego oświadczeń listów z żądaniem wskazania konkretnych faktów rzekomo rabunkowej gospodarki, uprawianej przez p. Jana Szredera, osób, które fakty te mogłyby stwierdzić, jak również znawców stosunków białowieskich, twierdzących stanowczo, że Rząd polski na dotychczasowej gospodarce leśnej p. Szredera poniósł miliardowe straty.

Komisja ta już wyznaczona, prawda będzie ujawniona, a oszczercy muszą być ukarani.

## Mały feljeton.

TRU - TRU - TFU - TFU...

(Hymn częstochowski ku czci Paderewskiego, który pono zjechał w tajemnicy do Warszawy).

Para bucha — fu — fu — fu  
Już przyjechał, już jest tu  
pono — mistrz!

Polskę zbawiać, ludzi, gdzie  
Kłechami ją nawozić  
tfu — tfu — tfu.

Mistrzu! mistrzu! — hu — hu — hu  
Przecz nie trąbisz tru — tru — tru  
tfu — tfu — tfu.

Trom — ta — tru — tru i tra — tata?  
Ukryłeś się wobec świata  
Gdzież twa chata?

A więc jesteś? — hu — hu — hu —  
W ciszy pichisz swe tru — tru — tru  
Swoje tra — tra i tfu — tfu?

Dolarami, z bankierami  
Polskę zbawiać — zamachami?  
Tfu — tfu — tfu!

A Helenka twa mileńka  
A Helenka kochaneńka  
Tfu — tfu — tfu?

Takż z tobą w konspiracji  
Śni koronę z małwersacji  
Tfu — tfu — tfu?

Mistrzu! mistrzu, były czasy,  
Żeś wygrywał obertasy  
Hu — hu — hu —

Cały świat cię okłaskiwał  
Srebrną, złotą pobrękiwał  
Hu — hu — hu!

Dzisiaj? W skrytym gdzieś kątku  
Marzysz cichcem o mentliku  
Tfu — tfu — tfu?

Oj, Ignasiu, zmykaj, radze,  
Nie twierzyj nikt już ładze  
Hu — hu — hu.

Już słoninka, baraninka,  
Tru — tru — tra — ta gadaninka  
Tfu — tfu — tfu

Nic nie wskórasz. Inne czasy,  
Inne dziś są obertasy.  
Hu — hu — hu.  
Zysław.

## Bilardy czy Urząd statystyczny

Wydział spisu ludności Głównego Urzędu statystycznego, opracowujący wyniki pierwszego powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 20 września 1921 r., znalazł się wobec niemożności dalszego prowadzenia swych prac w projektowanym zakresie z powodu braku lokalu. Lokal Wydziału przy ul. Złotej 22 jest wyzyskany do ostatecznych granic możliwości, prace prowadzone są na dwie zmiany. W najbliższym jednak czasie nadejść mają maszyny elektryczne, przy pomocy których odbywać się będzie opracowanie, w związku z czem nastąpić musi dość znaczne powiększenie personelu. Plan prac jest całkowicie przygotowany — pozostaje do rozwiązania tylko kwestia lokalu.

Dnia 1 czerwca r. b. Wydział spisu ludności uzyskał lokale po Komisji Szacunkowej Głównego Urzędu Likwidacyjnego przy ul. Marszałkowskiej nr. 113, w których uprzednio mieściły się sale bilardowe kawiarni p. Ostrowskiego. W myśl § 24 ustawy z dn. 4 czerwca 1922 r. o obowiązku gmin miejskich dostarczania pomieszczeń, lokale dawnej zarekwirowane, zwalniane obecnie przez likwidujące się urzędy, mogą być przydzielone przez Zarząd gminy w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych nowopowstałym z upoważnienia Ustawy urzędom. Wydział spisu ludności wymagał istnienia swego opiera na ustawie z dn. 2 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej, szerszą pracę rozpoczął dopiero z dn. 1 grudnia 1921 r. Jednak motywów tych nie uwzględniła Komisja rekwizycyjna magistratu m. stoł. Warszawy, która na posiedzeniu z d. 9 czerwca r. b. orzekła zwolnienie lokalu przy ul. Marszałkow-

skiej nr. 113 od rekwizycji i zwrócenia go p. Ostrowskiemu na sale bilardowe.

Podkreślić należy, że dane statystyczne, które mogą być osiągnięte przy opracowaniu wyników spisu ludności, z jednej strony są niezbędne dla naszych władz ustawodawczych i administracyjnych, zmuszonych do posługiwania się przestarzałymi danymi z czasów przedwojennych, że posiadają one niezmiernie doniosłe znaczenie również i dla wszelkich organizacji społecznych, że wreszcie

dane te — jeżeli opracowanie wyników spisu ludności będzie odłożone na czas dłuższy — znacznie stracą na wartości, jako nieaktualne. Zakres projektowanych prac Wydziału jest bardzo obszerny — obejmuje bowiem statystykę ludności w najobszerniejszym znaczeniu, statystykę zawodową, budynkową, mieszkaniową, statystykę gospodarstw rolnych, ogrodnictwa, leśnych wraz ze statystyką inwentarza, oraz dział Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

## Z paszalyku Landsberga.

Zbrodniarz w roli organu śledczego we własnej sprawie.

Znana już jest dostatecznie, kilkakrotnie przez nas omawiana, sprawa krwawego ochłostania w depot kol. w Łunińcu dwóch praktykantów ślusarskich za to, że w miejscowym kinie zachowali się nieprzychylnie.

Że zast. nac. depot, Dąbrowski, który tę chłostę zarządził i przeprowadził, dopuścił się pospolitej zbrodni gwałtu publicznego — to dla każdego rzecz jasna. Mniemano też powszechnie, że władze kol. natychmiast zawieszą w służbie osobnika, który z powodu swych zwyrodniałych popędów nadaje się tylko do lecznicy, ale nie na odpowiedzialne stanowisko służbowe.

Ale administracja kol., wyrzucająca skwapliwie na bruk pracowników, podejrzanych już tylko o agitację za strajkiem — ten gwałt, w dziejach kolejnictwa bezprzykładny, uważa widocznie za drobnostkę. Bo winowajca pełni sobie spokojnie dalej służbę, ufny, że dzięki „plecom”, wszystko mu ujdzie bezkarnie.

Kierownik poddyrekcji brzeskiej, inż. Nelard, w sprostowaniu wysłanem do red. „Robotnika” (o którym również już wspominaliśmy) w sprawie zajścia w Łunińcu pisze dosłownie:

„Dochodzenie ścisłe (!!) i pośpieszne (!) jest już zrobione i winni będą odpowiednio (!) ukarani”.

Zobaczmy, jak to dochodzenie „ściśle i pośpiesznie” w rzeczywistości wyglądało.

A więc zjechał na śledztwo do Łunińca z Brześcia naczelnik W-tu mechanicznego poddyrekcji brzeskiej, p. Ostrowski, który dobrał sobie do pomocy naczelnika parowozowni w Łunińcu p. Sowińskiego, i jako trzeci członek tej komisji śledczej, mającej ustalić winę Dąbrowskiego, został powołany sam obwiniony Dąbrowski! A więc Dąbrowski prowadził śledztwo przeciw Dąbrowskiemu! Zamiast traktować Dąbrowskiego, jako oskarżonego i w tym charakterze go przesłuchiwać — zrobiono go, bez żadnej ceremonii, członkiem komisji śledczej, przed którą podwładni Dąbrowskiego, na jego brutalne szykany każdej chwili narażeni, zeznawać mieli przeciw Dąbrowskiemu!...

Można sobie wyobrazić, jak to „śledztwo” wyglądało!...

Nie wiemy, czy M. K. Z. nakazało dyrekcyi wileńskiej przeprowadzić w powyższej sprawie dochodzenia. Jeżeli tak to i dyrekcyja wileńska i poddyrekcja brzeska z Ministerjum kolejowego jawnie i cynicznie sobie zakpiły! Zakpiły sobie, wprost po łobuzersku, i z kolejarzy i z opinii publicznej!

Zapytujemy publicznie p. ministra Marynowskiego, czy pozwoli na to, by pod jego rządami takie nadużycia i taka anarchja do kolejnictwa się wkradły?!

A jak zawczasu urabiać sobie Dąbrowski grunt do śledztwa, świadczy następujący wypadek:

Ojciec jednego z pobitych, Wierzbicki,

mając jechać do Brześcia, zgłosił się do Dąbrowskiego o kartę wolnej jazdy. Wówczas Dąbrowski począł do niego wywoływać: „Kto pana namówił do skargi na mnie?! Pan będzie zwolniony! Mnie znają wdzyrekcji i w ministerjum!...” itd. w tym sensie...

Słowa powyższe wypowiadał Dąbrowski, jakby rozmyślnie, głosem podniesionym, tak iż inni słyszeli te pogróżki, które też w lot rozbiegły się po stacji, wywołując wśród zgłębionych ustawicznym terorem ludzi, efekt dla Dąbrowskiego pożądany — a więc strach przed atrycją posady, jeżeli ktoś przed komisją (w obecności Dąbrowskiego!) przeciw Dąbrowskiemu będzie zeznawać! Przesłuchani przez komisję pracownicy stwierdzają też, że Dąbrowski wpatrywał się w świadków arogancko i uporczywie terroryzując ich wzrokiem, tak iż obawa przed prześladowaniem zupełnie ich w zeznaniach krepowała!

Na podstawie takiego to „ściśłego śledztwa” ma być Dąbrowski sądzony i „odpowiednio” (!) ukarany...

Jak np. poddyrekcja brzeska, a więc bezpośrednio przełożone władze Dąbrowskiego wyobraża sobie tę „odpowiednią karę”, świadczy artykuł o zajściu w Łunińcu, zamieszczony w wydawnym przez kierownika poddyrekcji p. Nelarda świątku „Kolejowiec kresowy”. Mianowicie, opisując zajście w Łunińcu p. Nelard krwawą chłostę nazywa „ojcowskiem napomnieniem” (!!) i kończy artykuł kłamstwem, że ojcowie pobitych za chłostę tę p. Dąbrowskiemu „dziękowali”... (!!).

Pokazuje się więc, że nie tylko sam Dąbrowski zdradza objawy zwyrodnienia i zbrodniczych popędów!...

I pomyśleć, że tacy akurat ludzie pełnią służbę na takich ważnych liniach, jak właśnie kresowe! Dlaczego M. K. Z., mające tak liczny w kraju zastęp urzędników uzdolnionych i sumiennych, akurat kresy uszczęśliwia takimi osobnikami jak Dąbrowscy, Nelardy i t. p.?! Czyż na te tak dla państwa ważne stanowiska nie powinno się ludzi troskliwie dobierać?!

Przeprowadzenie śledztwa w sprawie zajść w Łunińcu powierzyło M. K. Z. dyrektorowi departamentu administr. p. Wróblewi. Spodziewamy się, iż zajmie się energicznie całym tym skandalem i jego sprawami.

P. minister Marynowski nie krył swego oburzenia, gdy delegacja Z. Z. K. sprawę całą mu przedstawiła.

Jeżeli tedy M. K. Z. zamierza zajść w Łunińcu osadzić z całą surową sprawiedliwością, tedy przedewszystkiem winno komedję ze „śledztwem” odegrać przez poddyrekcję brzeską unieważnić i wysłać z Warszawy specjalną komisję, która przeprowadzi bestronne śledztwo w obecności delegata Z. Z. K. a to w myśl uprawnień nadanych związkowi uchwałą Rady Ministrów z r. 1919.

Kolejarz.

## Nędza Austrii.

Kilka dni temu korona austriacka spadła na wartości w sposób katastrofalny. Ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły w sposób fantastyczny. Powstała panika. Ci co byli w posiadaniu większej ilości gotówki rzucili się na sklepy żywnościowe, by poczynić zapasy. Kupcy zaś zastrajkowali, albowiem ceny wzrosły tak szybko i w takiej wysokości, że korona straciła w ich oczach wszelką wartość; woleli tedy zamknąć sklepy i zamiast koron gromadzić towary.

Niewiadomo dokładnie, co wpłynęło bezpośrednio na ten gwałtowny spadek korony. Być może, że wiadomość o odmowie pożyczki dla Niemiec ze strony Komit. Bankierów podziałała deprymująco na giełdę wiedeńską, żyjącą nadzieją pożyczki zagranicznej, aczkolwiek Austrii kredytu dotychczas jeszcze nie odmówiono. Znamieną jest bądź co bądź rzeczą, że spadek korony nastąpił tuż, po objęciu rządów przez Seipla, t. j. przez koalicję chadeków i wszechniemców. Rząd ten kazał sobie uchwalić przez większość parlamentu nowy kredyt w wysokości 220 miliardów i być może, że ten olbrzymi kredyt poderwał witalny żywot korony. W takim razie patentowani „patrioci” i obrońcy własności prywatnej zadali cios śmiertelny państwu, pchając je w otchłań bankructwa. Mamy

cia chadeków, a zwłaszcza samego rządu niemieckiego, który nie mógł przyjąć propozycji Bauera przed zawarciem pokoju, nie wiedząc, jak ukształtuje się wartość marki i korony.

Obecnie, zdaniem Bauera, wobec tego, że Ententa, obiecująca Austrii od 1½ roku pożyczkę, nic w tym kierunku nie uczyniła i wobec zatrważającej nędzy, panującej w kraju — czas powrócić do pierwotnego planu. Wprawdzie traktat pokojowy zabrania Austrii politycznego zjednoczenia z Niemcami, ale nie zabrania Austrii uregulowania waluty według własnych potrzeb. Austrija ma tedy prawo, o ile kredyt zagraniczny nie dojdzie do skutku, zwrócić się do Niemiec z propozycją założenia banku emisyjnego dla Austrii. Około 8 miliardów mk. pokryłoby będącą w obiegu ilość koron. Poza tem niezbędną byłaby jednak dalsza pożyczka jednorazowa w tejże wysokości dla pokrycia deficytu austriackiego i zapobieganie ew. konieczności drukowania nowych banknotów ponad normę powyższą. Pierwszych 8 miliardów mogłyby dostarczyć prywatne banki niemieckie, drugich musiałoby udzielić państwo. Nie pociągnęłoby to za sobą spadku marki niemieckiej, gdyż powiększenie emisji szłoby w parze z powiększeniem obszaru, na którym marka miałaby obieg wraz z 2 milionami mieszkańców. Dzięki tej tranzakcyi korona w stosunku do innych walut zachowałaby wprawdzie swą zmienność i niestałość, ale zało wartość jej byłaby ściśle związana z wartością marki, która mimo wahań swego kursu nie może zupełnie upaść.

Bauer zdaje sobie sprawę, że projekt jego związany jest z ofiarą ze strony Niemiec i że Francja nie zgodzi się na związek gospodarczy Niemiec z Austrią. Ale zaznacza, że o ile związek taki nie dojdzie do skutku obecnie, to później nastąpią stosunki tak straszne i ciężkie, że połączeniu obu krajów staną na przeszkodzie rzeczy o wiele groźniejsze od artykułów traktatu pokojowego. Francja zaś, o ile Ententa nie dopomoże Austrii, nie powinna przeciwstawić się związkowi gospodarczemu z Niemcami, gdyż wkrótce nastąpić może taka klęska w Austrii, że Ententa sama nie będzie w stanie zabronić Austrii zawarcia związku z Niemcami.

Wypadki w Austrii i mowa Bauera wywołały już ten skutek, że Francja uchwaliła ostatecznie kredyt w wysokości 55 milionów fr. Komisja finansowa Ligi Narodów opracowała plan odbudowy Austrii, który przekazała Kom. odbudowy. Oprócz tego Rada ambasadorów zażądała od wierzycieli Austrii pisemnego zrzeczenia się prawa zastawu w stosunku do Austrii na przeciąg szeregu lat. Z drugiej strony rząd austriacki przystępuje do zakładania nowego banku emisyjnego, mającego na celu uregulowanie kursu korony. Czy wszystkie te środki okażą się dla Austrii zbawiające, czy są tylko chwilową reakcją na groźne niebezpieczeństwo, jakie zarysowało się obecnie — pokaże przyszłość niedaleka.

## Zbliżka i zdaleka.

„SERCE” JERZEGO CLEMENCEAU.

Ośmdziesięciopięcioletni p. Clemenceau stanął przed kilku dniami przed uczniami gimnazjalnymi w Nantes. Sam, niegdyś przed siedmiesięciami laty uczeń tego liceum na rozpoczęcie szkoły przyjechał z Paryża, aby uczestniczyć w uroczystości inauguracyjnej pomnika, który za pieniądze uczniów poświęcony został pamięci kolegów poległych na wojnie. Był rektor akademii paryskiej i prefekt departamentu i rzecz prosta, całe miasto. Clemenceau będzie mówił!

I p. Clemenceau stawiał się — ten człowiek nie choruje nigdy, i nigdy się nie spóźnia — wierny słowo, które dał młodzieży. I w ciągu całej godziny mówił, jako ten, co już zamyka życie do tych, co je dopiero rozpoczynają — o życiu, o wychowaniu szkolnem, o nauce szkolnej, o ambicjach w życiu, o poniżeniach, których doznawał każdy patriota francuski pomiędzy rokiem 1870 a 1914. Nie mówił nic o swojej polityce, o komunie, o radykalizmie, o walce z kościołem katolickim. Mówił jak pradziadek, który zachował z historii całego życia tylko świadomość początku i końca, dominanty być może, ale nie symbole całosci. Ale my nie piszemy tu dzisiaj biografii p. Clemenceau i nie zbieramy cegiełek do tej biografii. Wyjmujemy z niej jedno tylko zdanie...

P. Clemenceau powiedział, mianowicie, że szkoła kształci inteligencję, a to jest wielkie szczęście młodzieńca. Ale że prócz inteligencji jest coś od inteligencji ważniejszego, co „dzieci dalej prowadzi poza inteligencję, a mianowicie: serce, przywiązanie, miłość...”

Wyrazy te uderzają swoją wyjątkowością. P. Clemenceau mówi o sercu! Pomyślaj by kto, że to cytata przepisana z Amicis'a! P. Clemenceau, okrutny, krwiożerczy „Tvgrys” — mówi o Sercu. Czyżby nie miał już — pazurów! Może to i prawda. Od czasu, jak pomimo zwycięsko przeprowadzonych wyborów, które miały doprowa-



„dzieć go do pałacu prezydenta republiki — wymówił się u progu tej siedziby — nie zbierał ani razu głosu publicznie. Nie chce mówić. Nie chce pisać. Sławny publicysta, jeden z największych, jakich Francja miała w ostatnim stuleciu — odmówił współudziału w dzienniku, który zakładał giermek jego pan Tardieu. „Skończyłem swoje życie: wygrałem wojnę. Teraz gotuję się do ostatniej podróży” i pojechał polować na tygrysy i aligatory...

Kształcić serce — mówi p. Clemenceau, uczeń Jakobińców i Konwentu francuskiego, uczeń tych, co proklamowali wszechwładzę Rozumu w nauce, w religii, w życiu politycznym, dziś mówi ludziom: „patrzaj w serce” — ono cię najdalej zaprowadzi: „Kiedy ludzka myśl nie sięga...”

I oto tu nasuwa się myśl o nowej szkole, o której w ostatnich latach przed wojną mówiono wiele w Stanach Zjednoczonych — o *Szkole dobroci*. Pomysł amerykańskich pedagogów są wogóle nadzwyczajnie ciekawe. Ich pomysłem jest *samo-rząd szkolny*, ich pomysłem są *biblioteki publiczne*, w których dzieci od piątego roku życia przebywać mogą, zanim jeszcze czytają umiemy i rozwijają się pod opieką specjalnie przygotowanych bibliotekarek-wychowawczyń i są oddziały, w których dzieci przebywać mogą dzień cały aż do chwili, kiedy rodzice, wracając z pracy — przychodzą aby je zabrać do domu i do snu ułożyć...

W Ameryce też urodził się pomysł szkoły dobroci. I autorem tego pomysłu był robotnik, któremu żal było chłopców, walających się po mieście, nad rzeką grających w karty, uczących się kraść i pić. Gromadził ich i budził w nich instynkty dobroci. Zaczął od kilku, po roku miał już takie gromady młodych przyjaciół, że z zarobków swoich wynajął izbę, i w tej izbie siedząc i bawiąc chłopców, ucząc ich rzemiosła i opowiadając ciekawe „historje” — nudził ich wyobraźnię, poczucie godności, budził człowieczeństwo, poczciwość, szlachetność. Nauczyciele dowiedzieli się o tryumfach robotnika i ujęli jego odruchy w system. Zaczęli stosować jego metody w szkole, zaczęli tworzyć klasy dobroci, zaczęli propagować zasady budzenia odruchów „serca”, odruchów „dobroci”. I zdobyli olbrzymie doświadczenie: mało dziecko nie reaguje na pobudki dobroci. Opieka nad chorą koleżanką, opieka nad nauczycielem, starym, biednym, samotnym, ciężko chorym. Był surowy, nie lubiano go, jednak gdy zachorował, dziewczynki nosiły mu kwiaty, a następnie pewnego dnia zwróciły się w tajemnicy przed nauczycielkami do radcy miejskiego, prosząc aby wpływał swoimi działaniami, iżby wstrzymano ruch kołowy na ulicy, na której mieszkał ciężko chory nauczyciel...

Nie mnożymy tu przykładów, ile że nie piszemy rozprawy pedagogicznej. Uderzyło nas zestawienie tych dwu zjawisk: Clemenceau i bakałarz amerykański.

„Miej serce” — wołał niegdyś młody Adam Mickiewicz.

„Miej serce” — ono cię dalej poprowadzi niż rozum — woła dziś stary Clemenceau.

A pośrodku pomiędzy temi dwoma wołaniami znajduje się instytucja: szkoła dobroci, zainicjowana przez robotnika amerykańskiego!

Tylko, że wbrew p. Clemenceau uważamy, że niema sprzeczności pomiędzy Sercem a Rozumem!

Medrecz mawiał, że ludzie nazywają Pięknem to, co kochają, a Świętem to, w co wierzą.

Henryk Bezmowski.

## Zjazd Z. R. S. S.

(Telefonem z Krakowa).

Kraków, 17 czerwca.

Dziś o g. 6 pp. zakończył się, po trziedniowych obradach, zjazd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Wybory do Rady Nadzorczej dały wynik następujący: wybrani zostali tow. tow.: Kwapiński (Grójec), Żerkowski (Warszawa), Chojnacki (Częstochowa), Chlebosz (Kalisz), Siemek (Bodzechów), Olejniczak (Pabjanice), Wilczyński (Łódź), Ziffer (Kraków), dr. Gross (Biała - Małopolska), ob. ob.: Ostrowski (Warszawa), Bierut (Zagłębie Dąbrowskie), Nowaczyński (Lublin), Jaskułowski (Warszawa), Muszkat (Warszawa), Alter (Warszawa).

Komitet Naczelny (Zarząd Związku) składa się z tow.: Zaremby, Zapiecka i Strzeleckiego.

### RAJ KAPITALISTÓW.

Bank dyskontowy warszawski przy kapitale zakładowym 108 milionów mk. polskich miał w r. ub. czystego zysku

207.541.682 mk.,

czyli prawie

200%!!!

## Kronika sejmowa.

### NASZE INTERPELACJE.

Tow. Żuławski wniósł interpelację do ministra pracy i min. spraw wewnętrznych w sprawie uchylecia się starostów małopolskich w pow. krakowskim, podgórskim, bocheńskim, chrzanowskim, oświęcimskim, myślickim, bialskim i żywieckim od obowiązku wykonania przepisów ustawy o załatwieniu zatargów rolnych, na której mocy starostowie wezwani zostali do dokonania wyborów delegatów do Komisji Polubownych z pośród pracodawców rolnych.

Postowie tow. tow. Malinowski, Dymowski wnieśli interpelację do prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego w sprawie utzymywania odlogów w majątku Serniki i Wola Sernicka w pow. lubartowskim, gdzie p. Łysiński, właściciel tych majątków początkowo odlogi oddał w dzierżawę małorolnym, ostatnio jednak zabronił dotychczasowym dzierżawcom obsiania i uprawy pól, zobowiązując się do obsiania własnym kosztem ziemi, dzierżawionej przez włościan, czego jednak nie wykonał, pozostawiając ziemię odlogiem.

Postowie tow. tow. Rejer i Pużak wnieśli interpelację do min. spr. wojsk., robót publicznych, oraz pracy i opieki społecznej w sprawie grożącego zarekwirowania fabryki mebli w Radomsku na koszaży dla wojska.

Duża fabryka, własność dotychczas firmy „Jakób i Józef Kohn w Wiedniu” zatrudniała przed wojną normalnie 1200 — 1400 robotników. Od r. 1914 władze wojskowe rosyjskie, a następnie okupackie umieściły w budynkach fabrycznych oddziały wojska. Władze polskie uczyniły to samo.

Skutkiem tego zapanowała wśród robotników najstraszniejsza niedza spowodowana bezrobociem. Nareszcie wojskowość zobowiązała się z dn. 1-ym marca 1922 r. budynki fabryczne opróżnić i firmie oddać. Firma budynki odnawia, maszyni brakujące uzupełnia, a zniszczone naprawia, personel potrzebny do uruchomienia fabryki kompletuje i właśnie, gdy zamierza robotników przyjąć do pracy, władze wojskowe chcą znowu znaczną część fabryki zarekwirować na umieszczenie 50-ciu ludzi.

Zamiast remontu gmachów koszarowych, władze wojskowe postępowaniem swym powiększają bezrobocie i niszczą przemysł.

\*\*\*

Dowiaduje się naprz., że ta nasza konstytucja, która przed rokiem, w marcu 1921 r. wydała na świat Konstytucję, nie jest takim niewiniątkiem, jak to się w szóstym wydaniu, gdyż już w r. 1919 urodziła Małą Konstytucję, której w wielu sprawach przysługuje przywilej pierworództwa.

Obywatel ten, po przeczytaniu sześciu dzienników, z których każdy inaczej przesilenie „oświećla”, mając zupełny chaos w głowie, odkłada na bok gazety, przymyka oczy i rozmyśla.

Jemu nie zdawało się, lecz był on najmocniej o tem przekonany, że żyje w kraju, gdzie jedynym prawem jest samowola administracji, a konstytucję zastępuje widzimisię tego lub owego starosty. Naraz dowiaduje się, że mamy nie jedną, lecz całe trzy konstytucje. Wprawdzie jedna jest tylko od parady. Raz do roku wyciągają ją t. zw. patrioci z lamusa, otrzepują z kurzu, ze śpiewem obnoszą po ulicach miasta, wreszcie dla dokuczenia poczciwej starożynie i na złość jej, krzyczą „precz z Żydami” i znowu na cały rok chowają ją pomiędzy historyczne rupiecie. Lecz pozostają przecież jeszcze dwie konstytucje do użytku w ciągu pozostałych 364 dni w roku.

— Mój Boże — rozmyśla obywatel — jakiż to szczęśliwy naród ten polski. Inne narody przez cały wiek XVIII i XIX walczyły o to, aby jaką taką konstytucję chociażby najbardziej kusą, uzyskać.

Robiły rewolucje, wznosiły barykady i ginęły na nich, morze krwi przelane zostało, najlepsi i najgodniejsi synowie szli

Tow. Bagiński złożył wniosek nagły, wzywający Rząd do bezwzględnego rozciągnięcia na ziemię Wileńską, zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r., o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską, ustaw z dnia 1 sierpnia 1919 r., 11 marca 1921 r. i 14 lutego 1922 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Streszczenie pozostałych interpelacji podamy w następnych numerach.

## Kronika polityczna.

### OBJĘCIE ŚLĄSKA.

Jutro wkroczą do Katowic czołowe oddziały wojsk polskich.

Oddziały główne będą stały na obecnym pograniczu w okolicach Sosnowca, dokąd we wtorek rano przybędą władze województwa śląskiego i przedstawiciele ludności śląskiej dla uroczystego powitania oddziałów wojsk i gen. Szepetyckiego.

Po objęciu całego przyznanego nam terytorium przez władze wojskowe i administracyjne, komisja międzysojusznicza dokonająca oficjalnego aktu przekazania władzy w ręce polskie. Akt ten odbędzie się w Rybniku, a ze strony polskiej udział w nim wezmą przedstawiciele Rady ministrów polskich i władz lokalnych. W związku z koniecznością omówienia niektórych szczegółów, dotyczących pierwszego stadium obejmowania Górnego Śląska, przybył do Warszawy p. Zagórski, zastępca delegata rządu polskiego do rokowań górnośląskich p. Zygmunta Seydy.

### ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO.

Na wczorajszym posiedzeniu klubu poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” przyjęto następującą uchwałę:

Zważywszy, że jedyną tamą, mogącą lud ocalić przed nawałą wstępczości, jest stworzenie jednolitego ruchu ludowego, klub upoważnia prezydium P. S. L. do przedsięwzięcia wszelkich starań, aby jaknajprędzej doprowadzić do skutku to dzieło na terenie sejmowym i krajowym.

Uchwała ta jest zatwierdzeniem i podniętą do akcji zjednoczenia dwu odłamów ludowców, piastowców i stapińczyków.

### Z RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 16 czerwca przyjęła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu, dotyczącego tymczasowego umownictwa stosunków handlowych i żeglownych między Polską a Kłajpedą; projekt ustawy o opodatkowaniu zapalek; projekt ustawy o opodatkowaniu wina musującego; nowelę do ustawy o opodatkowaniu przetworów ropy naftowej i jej pokrewnych; projekt ustawy o budżecie tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie na r. 1922; projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy karnych obowiązujących w b. zaborze rosyjskim i austriackim i projekt ustawy w sprawie udzielenia ministrowi przemysłu i handlu pełnomocnictw do uregulowania obrotu starem żelazem. Wreszcie uchwaliła rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu o miarach metrycznych na ziemię Wileńską i załatwiła kilka drobnych spraw bieżących.

### ZWROT MIENIA POLSKIEGO.

W wykonaniu układu, podpisanego dnia 14 maja przez ambasadora polskiego w Wiesbaden i dotychczasowego zwrotu mienia polskiego z Niemiec, pierwszy pociąg, zawierający 50 wagonów towarów, przeszedł granicę polską w rejonie Miasteczka d. 12-go czerwca. Od tego dnia regulaminie co dwa dni będą przybywały z Niemiec do Polski pociągi 50-wagonowe, maladowane mieniem polskim, podlegającym zwrotowi. Ogółem podlega zwrotowi około 2000 wagonów. (A. W.)

### Z POLSKIEJ KOMISJI REEWAKUACYJNEJ W MOSKWIE.

Rzeczoznawcy delegacji polskiej mieszanej komisji reewakacyjnej w Moskwie przerwali pracę nad oceną kosztowności trzeciej raty należnej za tabor kolejowy wobec przedstawienia przez stronę rosyjską sztucznych kamieni, które obniżają wartość przyjmowanej raty. Prezes delegacji polskiej zażądał wycofania sztucznych kamieni, oraz dostarczenia w ich miejsce innych kosztowności. Strona rosyjska odpowiedziała odmownie, przerywając pracę. Do tej pory nie przystąpiono również do realizacji zobowiązania, wynikającego z tytułu art. XIII traktatu, przynajmniej Polsce 30 milionów rubli złotem za udział w bilansie gospodarczym dawnej Rosji. Rokowania w tej sprawie, nawiązane przez stronę polską, ułknęły na martwym punkcie. Termin wypłaty tej sumy upłynął już 30 kwietnia r. b. (P. A. T.).

Delegacja polska w mieszanej komisji specjalnej w Moskwie otrzymała wczoraj zawiadomienie o mającem w dn. 16 b. m. nastąpić przekazywaniu przez stronę rosyjską materiałów geodezyjnych, katalogów, punktów pomiarowych geometrycznych i astronomicznych, przyznanych Polsce przez art. XI traktatu Ryskiego. Gdy zaś rzeczoznawcy polskich zjawili się w delegacji rosyjskiej po odbiór tych materiałów strona rosyjska oświadczyła, że nie może ich wydać wobec tego, że cenzura sowiecka nie udzieliła jeszcze na to swego zezwolenia. Fakt powyższy powtarza się już poraz drugi, przyczem motywów odmowy są takie same. (P. A. T.).

### NOTY DO UKRAIŃSKIEGO KOMISARJATU SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Polski charge d'affaires w Charkowie wystosował do zastępcy ukraińskiego komisarza ludowego spraw zagranicznych notę, w której wylicza daty wystąpienia 16 not, interweniujących w sprawach Polaków, których wolności i życia groziło niebezpieczeństwo z winy urzędników ukraińskich, gwałtujących jaskrawie układ o repatriacji i traktat ryski, które to noty nie doczekały się żadnej odpowiedzi ukraińskiego kom. do spraw zagranicznych.

Polski charge d'affaires w Charkowie wystosował do ukraińskiego ludowego komisarza spraw zagr. notę, w której podaje, iż ukraiński komisariat spraw zagranicznych, w odpowiedzi na notę polskiego poselstwa z dn. 21 marca r. b., protestującą przeciw 9-miesięcznemu trzymaniu w więzieniu Marii Nieczuj-Wierzbickiej (aresztowanej w Kijowie w r. 1921 za działalność polityczną z okresu przedratyfikacyjnego, a na mocy traktatu ryskiego podlegającej amnestji), mylnie poinformował polskie poselstwo, iż Marija Nieczuja-Wierzbicka po aresztowaniu została wysłana do dyspozycji gospodlituprawienia w Moskwie.

Jak stwierdzono — i o czem podano w następnych notach, Marija Nieczuja - Wierzbicka do ostatnich czasów znajdowała się w ukraińskim więzieniu na Chłodnej Górze w Charkowie (była tam jeszcze przed kilku dniami). Na notę z d. 25 kwietnia zawierającą adres więzienia, w którym znajduje się Wierzbicka, poselstwo wogóle nie otrzymało odpowiedzi.

Nota zaznacza, iż tylko niezwłoczne uwolnienie p. Nieczui - Wierzbickiej i wyjaśnienie przyczyn mylnego informowania poselstwa będzie uważane jako zakończenie tego przykrego incydentu.

### O ZWROT BIBLIOTEKI ŻAŁUSKICH.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Polska Akademia Umiejętności, Towarzystwo Naukowe we Lwowie i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wystosowały do Rady Uniwersytetu Petersburskiego edezwe, w której w słowach bardzo wymownych, przekonywujących domagają się zwrotu Polsce zagrabionych przez rządy carskie cennych zabytków przeszłości, a głównie wielkiej wartości naukowej biblioteki Żałuskich, do której prawa Polski nieżem nie dają się uszczuplić.

## Od niedzieli do niedzieli.

Nie może być i, zdaje się, niema dwóch zdań co do tego, że częste przesilenia rządowe w państwie nie są objawem dodatnim. Dla dobra państwa, dla spokoju obywateli, dla normalnego biegu spraw codziennych pożądana jest pewna stałość i ciągłość rządów oraz unikanie wszystkiego, co wprowadza zamęt w normujące się stosunki, grozi wstrząszeniami i po całym szeregu nieudanych eksperymentów zdaje się zapowiadać serię nowych eksperymentów. Szczególnie niepożądanymi są częste zmiany osób rządzących, bez istotnej zmiany formy i sposobów rządzenia, w państwie jak Polska, znajdującem się jeszcze w fazie organizowania i tworzenia się i gdzie maszyn państwowa skrzypi niby wóz od wielokół niesmarowany.

Ma jednakże przesilenie i swoją dodatnią stronę.

Obywatel, przeciętny i spokojny obywatel, obywatel pracujący, zarobkujący i niepolitykujący, obywatel, któremu już dawno obrzydł Sejm wraz z konwentem, komisjami i podkomisjami, który na obie polityki, zewnętrzną i wewnętrzną, już dawno krzyż postawił, a gazetkę kupuje tylko w dni ciągnięcia loterii państwowej — w okresie przesilenia rządowego marnotrawny syn ten wraca na łono matki - polityki i dowiaduje się wiele ciekawych i zgoła nowych dla niego rzeczy.

na lata całe do wiezień, popełniano króbstwa, byleby tylko konstytucję uzyskać. Z drugiej strony mordowano, zabijano, łamano przysięgi, narażano siebie i swoje rodziny na zemstę ludu — wszystko po to, by konstytucji nie dać. A u nas bez jednego wystrzału, bez jednej kropli krwi przełanej mamy aż trzy konstytucje! Nie jesteśmymy szczęśliwszym z narodów?

Obywatel otwiera oczy, znowu sięga po gazetę i czyta:

„Nadużycia w Pużappie”... „Kłeska mieszkaniowa”... „Drożyna wzrasta”... „Bezrobocie”... „Gospodarka na kresach”...

Obywatel znowu odkłada gazetę i znowu oddaje się rozmyślaniom.

— Hm, i kłoby to uwierzył? Taki nadmiar konstytucji, a przecież dobrze nie jest. W Szwajcarii, w Anglii, w Stanach Zjednoczonych mają tylko po jednej, a przecież tam podobno lepiej. A może właśnie — rozmyśla obywatel — w tem tkwi przyczyna złego, że jesteśmy państwem przekonstytucyjowanem, hyperkonstytucyjnem, i że z tą kwestją ma się, jak z wieloma innymi: co za wiele — to niezdrowo.

Obywatel przerywa tok refleksji i sięga po gazetę.

— Według Małej Konstytucji nowy Rząd powołuje... natomiast według Wielkiej Konstytucji...

— No, nie mówiłem? Nie może być dobrze przy takim urodzaju na konstytucje. Jak niedobrze jest, kiedy Sejm jest zupełnie bezpłodny, tak też źle jest, kiedy zbyt wiele konstytucji wyda na świat,

zwłaszcza takich, które zamiast żyć z sobą w zgodzie, wiecznie się z sobą kłócą. Gdy Mała mówi: prawo, Wielka woła: lewo; gdy jedna twierdzi: dzień, druga na przekór upiera się przy nocy; gdy jedna powiada: strzyżone, druga utrzymuje: golone. A rezultat ten, że kto ma przestrzegać prawa, ten robi „na lewo”, a co powinno iść w lewo, to zeżuje ku prawicy. Rezultat ten, że w kraju panuje jakiś półmrok, który nie jest ani dniem, ani nocą, albo też zarazem i dniem i nocą. Wreszcie rezultat tych zasadniczych sprzeczności jest także taki, że ja, obywatel, jestem nietylko strzyżony i golony, ale także... skubany.

Do pokoju z impetem wpada żona obywatela.

— Antosiu, mój kochany, dajno mi jeszcze z parę tysięcy marek. Chleb podróżował, węgiel podróżował, mięso podróżowało, szkoła podróżowała. Powiadają, że to wszystko przez to przesilenie.

Obywatel zachnął się.

— Dalałabyś mi spokój. Wiecznie z temi pieniędzmi. Daj i daj. Myślę teraz, właśnie o konstytucji, a raczej o konstytucjach.

— Nie dasz — syknęła obywatelka — to ci zamiast obiadu, przyrządzę konstytucję.

— Ratunku! — krzyknął obywatel — toby już była czwartak!

I sięgnął do portfela.

Roman Boski.



# TELEGRAMY.

## Objęcie Górnego Śląska

**Katowice, 17 czerwca.** — (A. W.) Dzienniki donoszą, że poczta przejęta będzie przez władze polskie 18 b. m., to jest jutro o godzinie 6-ej po południu. W niedzielę po południu o godzinie 6-ej władze polskie przejmą również dyrekcję kolejową i cały ruch kolejowy.

### WSTĘPNA KONFERENCJA Z P. CALONDEREM.

**Katowice, 17 czerwca.** — (P. A. T.) Wczoraj odbyła się tu wstępna konferencja prezydenta komisji mieszanej dla G. Śląska, p. Calondera, oraz p. Kakenbeka prezydenta przyszłego górnośląskiego trybunału rozjemczego z przedstawicielami Polski i Niemiec w sprawie objęcia przez obu prezydentów urzędowania. Siedziba komisji mieszanej będzie Katowice, zaś trybunału rozjemczego Bytom. Dziś po południu obaj prezydenci udali się do Opola w celu złożenia wizyty komisji międzysojuszniczej.

### PODPISANIE UMÓW DODATKOWYCH.

**Katowice, 17 czerwca.** (A. W.) „Morgen Post“ donosi z Opola, że wszystkie dodatkowe umowy między polskimi i niemieckimi zostały ostatecznie podpisane. Zupewne oddanie terenu, przypadającego Polsce, ma być ukończona dnia 10 lipca.

### Z TYMCZASOWEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ.

**Katowice, 17 czerwca.** P. A. T. — Tymczasowa Rada wojewódzka odbyła dzisiaj swoje trzecie posiedzenie. Uchwalono udać się we wtorek i w środę do Szopienic, aby na granicy województwa powitać wkroczone na G. Śląsk wojska polskie. Następnie przyjęto projekty rozporządzeń o organizacji policji komunalnej i o stworzeniu dyrekcji policji w Katowicach, Królewskiej Hucie i Bielsku, oraz projekt rozporządzeń o ustroju wojewódzkim i ustroju powiatowym. Postanowiono także zwrócić się do komisji legislacyjnej z prośbą, aby rozpatrzyła

sprawę zniesienia obszarów dworskich i przyłączenia ich do gmin, oraz, by opracowała odpowiadający projekt.

Wice-wojewoda Żurawski przedłożył rozporządzenie, dotyczące zakazu wywozu z obszaru województwa artykułów codziennego użytku. Po dłuższej dyskusji tymczasowa Rada wojewódzka zgodziła się na to rozporządzenie. Uchwalono również rozporządzenie o zakazie wywozu artykułów podlegających opłacie spożywczej. W końcu Rada zajęła się rozporządzeniem w sprawie utworzenia komisji odbiorczo - rozdzielczej dla zaopatrywania ludności w mięso. Główną siedzibą tej komisji będą Myslowice, filje zaś w Lublińcu i w Pszczynie.

### ROZWIĄZANIE POLICJI NIEMIECKIEJ

**Katowice, 17 czerwca.** (PAT.) „Ost-deutsche Morgenpost“ donosi, iż wczoraj rano nadszedł do prezydium z Opola telegraficzny rozkaz w sprawie rozwiązania dotychczasowej policji niemieckiej. Wobec tego niemiecka policja będzie dziś wycofana. Urzędnicy, którzy nie przechodzą na służbę polską, otrzymają dziś swoje pobyry i muszą do północy z soboty na niedzielę opuścić teren plebiscytowy i zgłosić się we wrocławskim prezydium policyjnym.

### W SPRAWIE AMNESTJI.

**Berlin, 17 czerwca.** (PAT.) Między niemieckim a polskim delegatem toczą się w Opolu rokowania nad tekstem amnestji. Wniosek pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych, aby członków policji plebiscytowej natychmiast użyć na miejscu, jako policji bezpieczeństwa, nie został uwzględniony. Jednakże ci z członków policji plebiscytowej, którzy zgłoszą się do policji bezpieczeństwa, będą natychmiast przyjęci w ramach etatu, który pozwala Niemcom na utrzymanie policji w takiej liczbie, jak w r. 1913.

## Proces eserów.

**Burliwe posiedzenie trybunału.** — Jaskrawe pogwałcenie przepisów sądownictwa i stronniczość sądu. — Deklaracja Vanderveldego. — Obroncy zagraniczni zrzekają się udziału w procesie.

**Moskwa, (A. W.)** Na ostatnim posiedzeniu trybunału Vandervelde, powołując się na nieprzebieżliwą rolę Radka, domaga się na konferencji berlińskiej w imieniu sądu sędziowskiego, w obecności Bucharina, zająć od trybunału pozwolenia na prowadzenie drugiego stenogramu dla obrońców i oskarżonych pierwszej grupy. Mówca zaznaczył, że stenogramy urzędowe obrońcy otrzymują zapóźno, co utrudnia im zadanie. Prasa sowiecka, mówiąc Vandervelde, wedle nie może być uważana za stronę we współczesnym sporze tego znaczenia, a sprawa zdania jej są tendencyjne. Zaś prasa zagraniczna jest bardzo słabo reprezentowana podczas rozpraw.

Przewodniczący nie potrafi odbić mowy głosu, a kiedy Vandervelde ma do przemówienia, w dalaszni ciągu zebrania tłumaczy jego mowę. Wzburzony do najwyższego stopnia Vandervelde opuszcza się na krzesło.

„Obroncy“ drugiej grupy oskarżonych Bucharin, w napastliwych słowach atakuje Vanderveldego, urozumiewając swoją mowę wyjęciwami pod adresem Vanderveldego: „żółta międzynarodówka, zdrójce państwa i t. d. Konferencja berlińska — mówi Bucharin — zerwana została przez obydwie żółte międzynarodówki i dlatego zapadła na niej uchwała są są nieważna.

Rosenfeld przywołuje się do zdania Vanderveldego i oświadcza, że jeżeli sąd nie chce siebie skompromitować, to powinien wykonać zobowiązania, przyjęte przez III Międzynarodówkę i rząd sowiecki, które nie przestały być zobowiązaniami, mimo przerwania konferencji berlińskiej. Świadczy o tym fakt dopuszczenia na sąd jego Vanderveldego i Liebknechta.

Odpowiadając Bucharinowi, Vandervelde stwierdza, że na osobiste napaści, które niewątpliwie nie raz jeszcze powrócą się z różnych stron, odpowiadać nie będzie. Piątkow, przewodniczący trybunału, przerwa Vanderveldemu, nie dając mu słowem przemówienia.

Oskarżyciele Lunczarski i Krylenko dowodzą, że trzej obrońcy zagraniczni dopuszczeni zostali nie na zasadzie uchwał berlińskich, które sądu

„do niczego“ nie zobowiązują, a na podstawie uchwały trybunału i że Piątkow za duże rozi sobie z nim „ceremonie“.

Trybunał uchyła żądanie obrońców.

Vandervelde imieniem obrońców zagranicznych i Gendelman w imieniu pierwszej grupy oskarżonych skłaniają do deklaracji, w których konstatają jawną stronniczość sądu, który systematycznie pozbawia ich wszelkich gwarancji prawnych. Obaj wyrażają żądanie, aby sąd powołał do pomocy elementarny zasad sądownictwa. Wobec czego obrońcy zagraniczni uważają, że dalszy ich udział w procesie jest bezcelowy. Gendelman oświadcza, że oskarżeni pierwszej grupy zwalniają Vanderveldego, Liebknechta i Rosenfelda z obowiązku słowności.

Wśród pięciusetosobnego białego zebranych na sali członków czuwających, oraz gładzących repliki Krylenki i „obrońcy“ Bucharina, Vandervelde, Liebknecht i Rosenfeld opuszczają salę rozpraw sądowych.

Pińtkow dowodzi, że prawa obrońcy i oskarżonych w niczym nie zostały naruszone, że trybunał nie odrzucił żądania obrońców prowadzenia drugiego stenogramu, a sądził tylko, że to jest zanadto blaha kwestja, która nie podlega jego kompetencji. Gdyby obrońcy zwrócili się w tej sprawie do komendanta gminu, sprawa byłaby już zakończona.

W myśl oświadczenia powyższego, trzej obrońcy zagraniczni: Vandervelde, Liebknecht i Rosenfeld dnia 15 i 16 b. m. uciekli bez udziału na sali rozpraw sądowych.

### MANIFESTACJA KOMUNISTÓW.

**Moskwa, 17 czerwca.** (A. W.) Dnia 20 czerwca komunistyczna organizacja wielką manifestację, skierowaną przeciwko eserowcom i ich obrońcom, ciągłą w ten sposób stworzony pozory, że maszy robotniczej są przeciwko oskarżeniom pierwszej grupy i ich obrońcom. Udział w manifestacji dla robotników i pracowników przedsiębiorstw i instytucji sowieckich jest obowiązkowy. Kontrdemonstracje są niemożliwe.

## Konferencja w Hadze.

### SKŁAD KOMISJI I PODKOMISJI. UDZIAŁ POLSKI.

**Haga, 17 czerwca.** (PAT.) Dziś odbyły się dwa posiedzenia konferencji. Na pierwszym posiedzeniu delegat belgijski zaproponował wybranie komisji głównej i trzech podkomisji: do spraw długów, kredytów i spraw własności. W skład komisji głównej wejdą przedstawiciele tych mocarstw, które zgłoszą swój akces. Podkomisje liczyć będą 11-tu członków, liczbę których przewodniczący będzie mógł powiększyć do trzynastu. Przedstawiciele wielkich mocarstw oraz Belgii i Holandii wejdą w skład wszystkich podkomisji, pozostałe miejsca rozdzielone zostaną pomiędzy inne państwa. Udział Polski jest zapewniony. Minister Strasburger domaga się, by w komisji uczestniczyli państwa bałtyckie.

### KOMISJA DLA ROKOWAŃ Z DELEGACJĄ ROSYJSKĄ.

**Haga, 16 czerwca.** (PAT.) Na drugim plenarnym posiedzeniu konferencji postanowiono, że w skład komisji dla rokowań z delegacją rosyjską wejdą przedstawiciele wszystkich państw, reprezentowanych na konferencji, o ile państwa te wyrażą życzenie wzięcia udziału w tych rokowaniach.

### METODY PRACY.

**Haga, 17 czerwca.** (PAT.) Hava, Na drugim posiedzeniu plenarnym, po rozpatrzeniu projektów metod pracy, przyjęto projekt francuski, wedle którego prace komisji, do której nie wchodzi Rosja, będą miały charakter wyłącznie techniczny i o obradach komisji winny być wyłączone wszelkie kwestje zasadnicze.

W skład tej komisji weźli ci członkowie, którzy już uprzednio zgłosili swój akces. Francja za-

strzegła sobie przystąpienie do tej komisji w terminie późniejszym. Zobowiązano się natomiast, że komisja rosyjska, jak również komisja, w której Rosjanie nie będą reprezentowani, jakkolwiek różniące się między sobą, będą pracowały z największym pospiechem, w celu dojścia do jaknajbardziejego rozwiązania niedozgod na nie zadań.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

### SKŁAD DELEGACJI ROSYJSKIEJ.

**Moskwa, 16 czerwca.** (PAT.) Skład delegacji rosyjskiej na konferencji w Hadze jest następujący: Przewodniczącym delegacji zastępca komisarza dla spraw zagranicznych Litwinow, członkowie przewodniczący Sownarkomu Ukrainy Rakowski, komisarz Wniesztorgu Krasin, poseł sowiecki w Berlinie Krestinski i zastępca komisarza finansów Sokolnikow. Delegacja wyjedzie z Moskwy dnia 19 czerwca.

### ODJAZD CZĘŚCI DELEGATÓW.

**Haga, 17 czerwca.** (PAT.) Jak donosi prasa holenderska, część członków konferencji wyjechała do swoich krajów, w celu porozumienia się z rządami. Rezultat porozumienia ma być wkrótce zakomunikowany na obradach jutro.

## Z sejmu gdańskiego

### W SPRAWIE POBICIA POSŁA SOCJALISTYCZNEGO LEUA.

**Gdańsk, 16 czerwca.** (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu gdańskiego przedstawiciel senatu odczytał krótką deklarację w sprawie pobicia posła socjalistycznego Leua przez żołnierzy policji ochronnej. W deklaracji tej senat oświadcza, iż zarządzenia w tej sprawie zostały poczynione. Stronnictwa lewicowe, a mianowicie: socjaliści demokraci, socjaliści niezależni, komuniści oraz Polacy oświadczyli, iż deklaracja ta ich zadowolić nie może i zażądali wybitania dla zbadania tej sprawy sejmowej komisji śledczej. Sejm przychylił się do powyższego żądania.

## Burliwe posiedzenie sejmu praskiego

**Praga, 17 czerwca.** (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmu w czasie dyskusji nad interpelacją posłów ziemskich w sprawie zamieszania szkół niemieckich przyszło do gwałtownych scen i do formidnej bitki między posłami niemieckimi i czeskiimi, która trwała kilkanaście minut. Posiedzenie musiano przerwać.

## Nowy gabinet węgierski

**Budapeszt, 16 czerwca.** (PAT.) Wied. B. K. Skład nowego gabinetu węgierskiego jest następujący: Prezydent ministrów hr. Bethlen, sprawy zagraniczne hr. Mikołaj Banffy, finansy Kallay, sprawy wewnętrzne Ivan Rakowsky, handel Ludwik Walko, oświata publiczna hr. Klebelsberg, sprawiedliwość Daruvar, rolnictwo Stefan Szabo-Nagyatad, obrona narodowa Belitska, opieka społeczna. Vass, aprowizacja Terffy.

## Sprawy włoskie

**DECYZJA POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH W SPRAWIE WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.**  
**Rzym, 17 czerwca.** (PAT.) Radio. Decyzja, powzięta przez większość deputowanych socjalistów w sprawie współpracy z rządem, wywołała poruszenie wśród prawicy parlamentu. Faszyści i liberali wypowiedzieli się przeciwko współpracy socjalistów, podczas gdy ludowcy lewicowi, z wyjątkiem zwolenników Giolittiego, odnoszą się do powyższej współpracy przychylnie.

### POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

**Rzym, 17 czerwca.** (PAT.) Radio. Szanoez wygłosił w Senacie przemówienie o polityce zagranicznej Włoch. Minister oświadczył, że Włochy nie żywią żadnych imperialistycznych aspiracji, lecz pragną rozwoju gospodarki, a w związku z tem gwarantują utrzymanie pokoju w Europie. Szanoez zaznaczył, że, daniem Włoch, powrócił Rosji do życia europejskiego jest koniecznością dla Europy środkowej i wschodniej. Szanoez nadmieniał, że sojuszy nie powinny wienżyć, iż w chwili, w której żądają pomocy, Europa chce poświęcić się dla odbudowy Rosji. Minister podkreślił na koniec, że szczerą przyjaźnią Włoch do Francji jest w dalszym ciągu podstawową zasadą włoskiej polityki zagranicznej.

## Proces P. i. J.

**Lwów, 17 czerwca.** (A. W.) W piątym dniu rozpraw o nadzwyczajnej ajsencji handlowej (PUZAMP-u) zakończono przesłuchanie wszystkich 6 oskarżonych. Jutro rozpocznie się przesłuchiwanie świadków w liczbie 70.

## Wiadomości telegraficzne.

— Województwo łwowski postanowiło, że funkcjonariusze państwowi, którzy w jakikolwiek sposób działają szperacze z zarządzeniem co do wywozu środków żywności mają być natychmiast zawieszani w urzędowaniu.

— W dn. 17 b. m. odbyła się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uroczystość wręczenia białego, okrojonego uniwersytetu przez rząd włoski reprezentowany przez posła włoskiego w Warszawie Tommasiniego. Poseł Tommasini wygłosił serdeczne przemówienie.

— Z Paryża donoszą, że ma być niezwłocznie promulgowany dekret w sprawie wejścia w życie francusko-polskiej konwencji ekonomicznej, układu specjalnego w sprawie nady, oraz układu w sprawie majątków i praw prywatnych.

— Wydział centralny partii socjalistycznej zaprzecza w „Peuple“ pogłosce, jakoby Vandervelde został w Moskwie zamordowany.

— Prasa sowiecka zamieszcza komunikat, w którym oznajmia, iż Rada komisarzy ludowych odmówiła ratyfikacji traktatu z Włochami z powodu protestu rządu niemieckiego. Sprawa ta została przekazana następnej sesji WCILKA.

— Rząd francuski odmówił pozwolenia Maksymowi Gorkiemu na wyjazd do Francji.

— W dn. 17 b. m. nastąpiło w Rydze otwarcie konferencji w sprawie zawarcia konwencji kolejowej między państwami bałtyckimi a Rosją sowiecką.

— W Helsińforsie odbywa się kongres dziennikarzy skandynawskich przy udziale 150 delegatów.

— W Helsińforsie podpisano prowizoryczną konwencję telegraficzną między Finlandią a Rosją.

— Parlament francuski, w wyniku dyskusji nad interpelacją w sprawie drożdżyny, przyjął 478 głosami przeciw 89 wotum zaufania dla rządu.

— W dn. 17 b. m. Poincaré przybył do Londynu.

— Na zarządzenie rządu w dn. 17 b. m. miały być do połowy masztu opuszczone chorągwie państwowe niemieckie na znak żałoby z powodu utraty Śląska.

— Bułgarski prezydent ministrów Stamboliski oświadczył w Izbie Deputowanych, iż Bułgaria domaga się redukcji należnych na nią odszkodowań, gdyż nie jest w możności zapłacić tych sum.

— W Albanji wybuchły antywłoskie zaburzenia. W Durazzo i Skutari bandami albańskimi zniszczeni zostali konsulaci włoskich. Minister Szanoez zwrócił się z energicznym protestem w tej sprawie do przedstawicieli Albanji w Rzymie.

— Według doniesienia z dn. 14 b. m. ekspedycja na górę Elwera ma jeszcze do przebycia aż do szczytu 571 metrów.

## Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 20.

Warszawa, ul. Wspólna 17, tel. 229-70.

Polecamy dzieła nakładowe i w większej ilości nabyte:

Czapinski K. Czarna ofensywa. Drogi i cele wojny. 48. 8-ka. Młk. 150.

Czapinski K. Działalność państwa polskiego. Nowy sejmowiec, str. 94, 8-ka mniejsza, Młk. 200.

Hutak Jan. Złoty dawon. Poezje. Str. 104, 8-ka mniejsza, Młk. 400; na papierze czepczanym młk 500.

Kantaki Karol. Od demokracji do niewolnictwa państwowego. Odprowa Troickiemu. Str. 122, 8-ka. Młk. 400.

Mot Franciszek. Worek Judaszów czyli rzecz o klerikalizmie. Str. 100, 8-ka. Młk. 400.

Radek A. St. Ostatnia dekada radomski i inne nowele. Str. 280, 8-ka mniejsza, Młk. 700.

Wroci Cz. W imię Krycia! Krótki rys dziejów inkwizycji powstanczej. Wyd. II powiększone. Str. 104, 8-ka. Młk. 400.

Zysław, Szydłem i Kropidłem, seria III. Str. 104, 8-ka. Młk. 400.

## Spodłale dusze.

(Korespondencja własna).

Każdy, kto posiada choć trochę godności osobistej, z odrazą musi patrzeć na poziom moralny poważnego odłamu naszej inteligencji zawodowej, a zwłaszcza wyższych urzędników w kopalniach i fabrykach Zagłębia Dąbrowskiego, odznaczających się szczególnym spódnieniem dusz.

Jako ilustrację stosunku urzędników do robotników przytaczamy „wyjaśnienie“ Związku Górniczego w sprawie wypadków 17 maja r. b. w Bolesławiu.

Dąbrowa Górnicza, d. 22 maja 1922 r.

Do Województwa Kieleckiego w Kielcach.

Wyjaśnienie.

Związek robotników przemysłu górniczego proklamował na dzień 17 maja r. b. jednodniowy strajk protestacyjny we wszystkich kopalniach: węgla, rudy i galmanu w Zagłębiu Dąbrowskim, celem zaprezentowania przeciwko wzrastającej z dnia na dzień drożyznie, oraz celem zwrócenia uwagi Rządu na konieczność prowadzenia bezwzględnej walki z paskarstwem. I kiedy w myśl polecenia Związku Górniczego robotnicy z Bolesławia szli ze sztandarem związkowym drogą do Olkusza, przechodząc obok kop. „Aleksander“ w Bolesławiu, zatrzymali się i wydelegowali 4 robotników z „pośród siebie“, którzy mieli porozumieć się z robotnikami kop. „Aleksander“ w sprawie wspólnego wystąpienia; kiedy delegacja weszła na plac kopalni, wyszedł z biura zawiadowca Ciszewski, podszedł do portierni, zamknął ją osobicie na klucz i zażądał od delegacji natychmiastowego opuszczenia placu kopalnianego. Delegacja wyszła z placu, lecz w tym samym czasie manifestanci weszli przez bramę na plac kopalni, co widząc, zawiadowca Ciszewski stanął przed nimi i w wyzywający sposób mówiąc: „Chodźcie dalej“, posuwał się przed pochodą w stronę płuczek. Gdy pochód doszedł do płuczek, zatrzymał się. Wówczas zawiadowca katorycznie zapronił manife-



stanom porozumiewania się z robotnikami kopalni „Aleksander”. Kiedy manifestanci usiłowali jednak rozmawiać z robotnikami tejże kopalni, wówczas zawiadowca Ciszewski chwycił jednego z manifestantów, Piotra Wójcika, za ramię, rzucił nim o ziemię, oraz zerwał górniczy na czele pochodu sztandar Związku górniczego z napisami: „Przez z drożyzną”, „Przez paskarstwo!”, rzucił go na ziemię, zdeptał nogami i złamał drążek od sztandaru.

Robotnicy, oburzeni takim prowokacyjnym zachowaniem się zawiadowcy, rzucili się na niego, aby wymierzyć mu zasłużoną karę, lecz zawiadowca zdążył umknąć.

Manifestacja, po przelaniu się do niej części robotników kopalni „Aleksander”, spokojnie opuściła kopalnię i poszła do Olszka.

Niniejsze wyjaśnienie podajemy do wiadomości dla poinformowania o rzeczywistym przebiegu zajścia na kopalni galmaz „Aleksander” w Belesławiu.

Z poważaniem

Stacjczyk.

Zawiadowca Ciszewski, zamiast być pociągany do odpowiedzialności za prowokowanie awantury, jedź do województwa, do ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości i domaga się ukarania uczestników manifestacji anty-drożyznianej.

Ciszewskiemu w tem dopomagają: Zarząd kopalni „Aleksander” i Rada Zjazdu przemysłowców górniczych.

Koło techników w Sosnowcu, zamiast potępić prowokacyjny postępek zawiadowcy Ciszewskiego, wyraża w swojej uchwale oburzenie z powodu zachowania się robotników i domaga się od policji i sądu jaknajcięższych kar na manifestantów.

Czas już najwyższy, ażeby społdła jednostki, żyjące zatęchłą atmosferą caratu, stanęły poza nawiasem inteligencji polskiej, aby swymi haniebnymi postępkami nie doprowadziły do żywiołowych rozpaczliwych odruchów obrony ze strony gnębionych rzesz robotniczych.

Dąbrowa Górnicza.

## Złote myśli

Be niema gorzej dla ludzi potęgi,  
Jak pieniąż; on to i miasta rozburza,  
On to wypiera ze zagrod i domu,  
On prawe dusze krzywi i popycha  
Do szpetnych kroków i nieprawych czynów.  
Zbrodni on wszelkiej ludzkości jest mistrzem  
I drogowskazem we wszelkiej smocie.

Sofokles („Antygona”).

## P. Poincaré w Rosji 1914 roku.

Bolszewicy, jak wiadomo, ogłaszają różne dokumenty archiwalne z najbliższej przeszłości, z ostatnich lat caratu. Dokumenty, mające kompromitować Romanowów i ich ministrów, ich, oraz przyjaciół i sojuszników na Zachodzie. Świeżo znowu ogłosili dokumenty, związane z pobytem p. Poincaré w Petersburgu w lipcu 1914 r.

Dnia 14 lipca minister rosyjski Sazonow otrzymał od p. Paléologue'a, podówczas ambasadora francuskiego w Petersburgu, list (za Nr. 124). Ambasador pisał do wiadomości ministra, że rząd francuski na podstawie informacji pochodzących ze źródeł dosyć poważnych, sądzi, iż należy rozciągnąć baczną nadzór nad środowiskiem „nihilistów żydowskich”. Warszawy i Berdyczowa. Ambasador żąda tedy, aby władze odnośnie zarządziły odpowiednie środki, zabezpieczyć mogące całość prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej podczas pobytu jego w Petersburgu, co nastąpi 21 lipca.

W odpowiedzi na list tej treści, rzecz prosta, zaczął grać telefon w Petersburgu i telegraf na linjach Petersburg — Warszawa i Petersburg — Berdyczów. P. Sazonow zwrócił się do wice-ministra spraw wewnętrznych, szefa żandarmerii Dżunkowskiego i żądał specjalnej inwigilacji nad „żydowskimi nihilistami Warszawy i Berdyczowa” (za Nr. 47). Ministerjum spraw wewnętrznych delegowało specjalnego urzędnika do szczególnych poleceń A. A. Krasnikowa, jako łącznikowe ogniwo pomiędzy poselstwem francuskim i służbą bezpieczeństwa francuska. Warszawski generał-gubernator (za Nr. 1384 c z d. 19 lipca) zawiadomił, że kazał aresztować 47 osób, a powiatowy naczelnik żandarmerii w Berdyczowie (Nr. 841 z d. 21 lipca) odpisał, że „pomimo całej staranności udało mu się w Berdyczowie aresztować cztery tylko osoby, które mogły być podejrzanymi o wrogię uczucia dla prezydenta Poincaré”.

Korespondencja ta, ogłoszona świeżo (w maju) przez tak zwany „Narkomindet” (komisarjat narodowy spraw zagranicznych) i przedrukowana przez prasę na Zachodzie, budzić może nie tylko śmiech ale i głębokie zdziwienie. Po pierwsze. Co znaczą wiadomości, które rząd francuski otrzymuje ze źródeł „dostatecznie poważnych”. Czy to był p. Raczkowski, ostawiony organizator ochrony rosyjskiej poza granicami Rosji, autor listów „Mędrów Synu”? Po wtóre co znaczą łatwości, z jaką generał Dżunkowski spełnia polecenie Paléologue'a i każe aresztować na chybił trafił w Warszawie i Berdyczowie ludzi, których policja „może podejrzewać o wrogię uczucia dla prezydenta Poincaré”. Jacy to ludzie w Rosji mogli żywić uczucia wrogie dla prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej? Chyba p. Stürmer, minister i pierwszy minister? Chyba p. Rasputin? Chyba sama carysta? Ambasador francuski, tak dobrze obznajmiony z dworem rosyjskim — tak sam twierdzi w pamiętnikach poświęconych dziejom upadku Romanowów — nie szukał ich w pałacach cesarskich i w otoczeniach ministrów oddanych Wilhelmowi, ale szukał ich... w Warszawie i w Berdyczowie. Pan Sazonow doskonale rozumiał całą bezsensowność tych podejrzeń, co mu jednak

nie przeszkodziło dawać polecenia policji i szukać w Berdyczowie wrogów Francji i prezydenta Poincaré. Dziwnem się wydaje, że takich znalezione tylko czterech. Żydów nie brakowało w Berdyczowie. Można było aresztować ich cztery tysiące tak samo jak aresztowano czterech. Takimi byli rzady carów! I p. Poincaré, gdy przeczytał we francuskiej gazecie list p. Paléologue'a, sam pewnie powie, że takie państwo istnieć nie mogło. Musiało się zaważyć. Najlichnijszą policja na świecie, największe kredyty, przeznaczone dla ochrony życia i bezpieczeństwa carów, dla ochrony tak zwanego porządku — i rezultat: bolszewicka rewolucja. Nigdyby jej nie było, gdyby nie było takiej policji, takich kredytów na ciemnienie obywateli, takiej atmosfery fałdactwa powszechnego i pogardy dla uczciwości i dla godności człowieka. I francuscy przyjaciele p. Sazonowa przykładali rękę do takiego ciemnienia, do takiego bezprzykładnego i bezprzykładnie głupiego znęcania się nad istotą ludzką. I trudno nie powtórzyć za starą kancelarzem szwedzkim słów zwróconych do syna: „jakoż mało trzeba rozumu, aby światem rządzić”.

## Z prowincji Kalisz.

Przeciw fałszowaniu ordynacji wyborczej i zamachowi na ustawę o ochronie lokatorów.

(Koresp. własna).

W dn. 5 czerwca w sali Tow. Muzycznego w Kaliszu zebrało się około 3 tys. osób, by omówić sprawę ordynacji wyborczej i ustawy o ochronie lokatorów.

Po wysłuchaniu referatu tow. Lutrowicza w sprawie zamachu reakcji sejmowej na demokratyczną ordynację wyborczą, zebrani jaknajbardziej napiętnowali ten zamach na najżywniejsze interesy ludu pracującego oraz interesy miast. Zebrani wezwali posłów P. P. S. do energicznej walki o demokratyczną ordynację i wyrazili gotowość w każdej chwili poprzeć tę walkę.

W sprawie przygotowywującej się w Sejmie zamachu na ustawę o ochronie lokatorów zebrani domagali się takiego przekształcenia tej ustawy, aby stała się istotnie ochroną, zabezpieczającą wszystkich obywateli dach nad głową. W tym celu prawo eksmisji musi być ograniczone do minimum; musi być ustalony prawny stosunek sublokatora i właściciela domu; należy ustawowo uregulować ceny mieszkań w nowoobudowanych domach miast zniszczonych wojną (Kalisz, Białystok i t. p.) ponieważ kaniencizmy w tych miastach podnoszą komorne z dnia na dzień. Zebrani chętnie się godzili na poniesienie ofiar i dopłacić na remont i odbudowę kraju, przyczem dopłaty te winny odpowiadać zamożności lokatorów, ale protestują przeciwko rozciąganiu przeciwko spaceniu ustawy na szkodę ogółu lokatorów, a na korzyść wyłącznej garstki kaniencizników.

Zebrani żądają utworzenia komisji lokatorskich dla ścisłej kontroli świadczeń rzeczowych, oraz zawieraniu bezpośrednich umów z tymi, co pobierają te świadczenia. Wreszcie zebrani z oburzeniem protestują przeciwko orgji paskarstwa mieszkaniowego na kresach i żądają rozciągnięcia ustawy na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej.

## Sobótka.

(Korespondencja własna).

Jak korzysta służba folwarczna z reformy rolnej?

Folwark majorski Sobótka został rozparcelowany przed dwoma laty, pozostał tylko ośrodek 200 mórg, który obecnie się rozdziela. Ktoś otrzymuje ziemię? 1) Niejaki p. Szlachowskiś niewiadomo skąd, dostaje 41 morgów ziemi wraz z budynkami. 2) Lesnikowi Sobótkowskiemu przydzielono całą łęgę. 3) Krowny obszarnika właściciela folwarku Srebrna i dotychczasowego dzierżawcy „Sobótki” p. Władęgo, p. Albrecht, 70-letni starzec samotny, otrzymuje 10 mórg. 4) Brat wójta gminy Sobótka, J. Brzeziński, który nigdy nie folwarku Sobótka nie służył, a na innych folwarkach pracuje jako kowal, otrzymał parę mórg.

Tymczasem Józef Kusiał, który służył w Sobótce 27 lat, ziemi nie otrzymał. Dlaczego? bo w deklaracji napisanej Kusiałowi przez pisarza gminy Sobótka p. Rądkiewicza, było napisane, iż Kusiał jest maszynista. W rzeczywistości Kusiał pracował na folwarku Sobótka już jako robotnik, jako stangret, a przy końcu pracował przy młocarni parowej za palacza, maszynista i robotnik. Gdy dzierżawca majorski Sobótki doroził się i kupił sobie folwark Srebrna w tejże gminie, tedy rodzinę Kusiała zabrał na folwark swój Srebrna, a Kusiałowi kazał na obu folwarkach młócić maszyną, co Kusiał spełniał.

Kusiał należał do Związku R. R. w Łęczycy, pomimo uczciwej pracy, za należenie do Związku został w r. 1921 wydany ze służby. Wtedy Kusiał rodzinę swoją znowu umieścił w mieszkaniu, należącym do służby folw. Sobótka i do obecnej chwili mieszka tam, pracując jako wyrobnik. Wskutek tego p. komisarz ziemski z Łęczycy uważa, że 26 lat służby na tym folwarku nie daje prawa Kusiałowi do nabywania ziemi, bo służbę prze-rwał, choć w rzeczywistości pracował on zawsze na folwarku Sobótka.

Franciszek Lasota pracował na tymże folwarku lat 30, w październiku r. ub. złożył deklarację o ziemię, lecz w listopadzie zmarł. Służbę po nim objął syn jego Mateusz, który na dwa tygodnie przed śmiercią ojca, wrócił z wojska, i pełnił takową na tym folwarku do obecnej chwili, utrzymując rodzinę. Prośby zmarłego nie uwzględniono. Dowiedziawszy się o tem Mateusz Lasota, zwrócił się do wójty gminy Sobótka p. Krzesińskiego i pisarza p. Rądkiewicza o napisanie prośby w sprawie otrzymania ziemi. Ci panowie ledwo dali się

uprosić napisać deklarację, w której jednak o prośbie ojca jego nie wspomniano.

Tak usunął się od udziału w reformie rolnej tych, którzy powinieli z niej korzystać w największym rzędzie. Robotnicy, łącząc się w organizację, gdyż tylko zjednoczeni będąc mogli wywalczyć należne im prawa.

A. N.

## Węgrów.

(Korespondencja własna).

Występ p. Chamca. — Stronizność dozwolona szkolnego.

Dnia 21 maja, jak donosiliśmy, odbył się tu wieś p. P. S., który wywołał wielkie zainteresowanie. Po wiecu założono komitet powiatowy P. P. S. Przeraziło to miejscową endecję. Chcąc przeciwstawić się rosnącemu tu wpływowi naszym, nie wstępując we własne siły, ani w pomoc swej młodszej siostry, chadecji, która w okolicach próbuje okazywać mańrolubny i bezrolny, endecja chwyciła się innego sposobu. Obo, jak zwykle, tam, gdzie endecja nie chce lub nie może okazać swego prawdziwego oblicza, zastępuje ją jej ukochany synalek „Rozwój”.

Tak się też stało i u nas. Dnia 5 czerwca odbył się tu wieś p. Jaxy-Chamca, agitatora z „Rozwoju”. P. Chamca mówił oczywiście o Żydach, nie licząc się — jak przysłało na „rozwojowca” — ani z prawdą, ani z przyzwoitością.

Po p. Chamcu jeden z naszych towarzyszy poprosił o głos. Towarzysz objaśnił zebraniom, jak to przez „Rozwój” posel Dymowski, dba o interesy skarbu państwa, głosując w Sejmie wspólnie z prawicą przeciw montepelowskiemu, a w ochronie fabrykantów także żydowskich. P. Chamiec omal że nie wyparł się swego patrona, tłumacząc, że p. Dymowski może robić w Sejmie, co mu się żywnie podoba.

Na powyższą interpelację naszego towarzysza, który przypomniał udział „Rozwoju” w zamyślnym osmastru na rząd tow. Morawskiego i Naczelnika Państwa, p. Chamiec nie odpowiedział wyprost, lecz nazwał go... wysłannikiem Żydów.

Innemu z naszych towarzyszy p. Chamiec odmówił głosu, mówiąc że dyskusja została już wy-czerpana. Ale zaraz udzielił głosu rejentowi Nowackiemu, pupilkowi miejscowej reakcji, który powtarzał nudne a znane frazesy, że „Rozwój” jest apolityczny, bezpartyjny i t. d. Tak to nasi bogoojczyźnianie rozumieją wolność słowa.

W Węgrowie znajduje się sala pocenienna, w której odbywają się zjazdy, zebrania, wieco, przedstawienia i t. p. Sala ta znajduje się obecnie w rozporządzeniu Dozoru Szkolnego z p. Szlachkiem na czele. Otóż sali tej nie chcieli wypoczyć naszym towarzyszom na wieś, jakoteż przedstawicielom „Wyzwolenia” na zjazd, chociaż zgodzie z umową, zawartą między Zarządem ochotniczej Straży Ogniowej (który pobiera na swoją korzyść pieniądze za wydzielanie sali), sala nie może być wynajmowana tylko żywiołom niekulturnym. Natomiast na wieś p. Jaxy-Chamca pozwolenia na korzystanie z sali udzielono.

Obecny.

## Głosy czytelników.

Czy konstytucja obowiązuje w Zbąszynie (w Pożnańskim)? Gwałt nad robotnikami kolejowymi.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy w „Robotniku” o gwałtach, jakich się dopuszczają urzędnicy stacji kolejowej Zbąszyn, w Pożnańskim, tuż nad granicą niemiecką położonego. Odczytuje się tu dawne z niemieckich czasów przepisy pruskie „Allgemeine Bestimmungen” i zakazuje się należenia tutejszym kolejarzom do klasowego Zw. Pracown. Kolejowych i do organizacji politycznej.

Podobne praktyki jednak nie ustają i dlatego zmuszeni jesteśmy wystąpić po raz drugi w naszym piśmie i wezwać centralne władze, aby kres położyły paposzeniu się pozostałości z czasów kajzerowskich.

Otóż z końcem maja, t. j. przed kilkunastu dniami zaledwie, nadzorca toru p. Bayerlein wezwał robotników służbowo jemu podległych do swego biura, przeczytał dawne niemieckie przepisy, znowu te same „Allgemeine Arbeiter Bestimmungen” — i zażądał następnie od obecnych, żeby podpisami stwierdzili, że do P. P. S. nie będą należeć. Steroryzowanych w ten sposób około 30 robotników podpisał się.

Zwracamy się na tej drodze do Min. Kolei Państwowych w Warszawie, aby wejrzało w te sprawy i pouczyło p. B., swego funkcjonariusza, że już kajzerowskich rządów niema nawet w Niemczech, a tembardziej w Polsce. Zbąszyn leży w granicach polskiego państwa, gdzie należenie do legalnej organizacji politycznej, jaką jest Polska Partja Socjalistyczna, nie może być karane, ani groźbą wydalenia ze służby wzbraniane.

Jeśli jeszcze raz powtórzą się podobne praktyki, a za dotychczasowe niekonstytucyjne czyny tutejsi pp. urzędnicy nie zostaną ukarani, to będziemy zmuszeni zwrócić się do naszych tow. tow. postów, aby wnieśli w Sejmie odpowiednią interpelację. Świetny rozwój tuż koła Z. Z. K. i miejscowej placówki P. P. S., która liczy kilkudziesięciu członków, bardzo kole w oczy pp. urzędników, którzy z nazwiska i ducha są dalej szowinistami niemieckimi.

Zbąszyn, 9 czerwca 1922.

Grenu Towarzyszy Kolejarzy ze Zbąszynia.

## Książki nadesłane.

Dr. Eugeniusz Sokolowski, Skróty historii wieloletnich według najnowszych podjęć naukowych. Wydawnictwo Księgarni F. Konna w Warszawie, Marszałkowska 65.

## Życia partji.

Wola-Czyste. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dziedziny Wola-Czyste.

Wydział kulturalno-oświatowy. Posiedzenie Wydziału odbędzie się jutro o godz. 6 1/2 w lokalu OKR.

Powisłe. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dziedziny Powisłe.

Powązki. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się posiedzenie komitetu dziedziny Powązki.

Praga. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Bruckowa 20, odbędzie się posiedzenie komitetu dziedziny Praskiej.

Tramwajowa organizacja PPS. Jutro o godz. 8 pp. w lokalu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. PPS.

Krawcy. Należący do dziedziny Śródmiejskiej, prześmię się o przybycie na posiedzenie do lokalu dziedziny, Jerozolimskie 6, we wtorek d. 20 b. m. o godz. 7 wiecz.

Ekzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Posiedzenie Ekzekutywy Okr. Kom. Robotn. odbędzie się d. 20 b. m. o godz. 5 pp.

Koło kuchmistrzów przy dziedziny Śródmiejskiej, które się zorganizowało dnia 14 b. m., powołało do zarządu następujących towarzyszy: (Purwala (przewodniczący), Jakielski (skarbnik), Gniańowski (sekretarz) i dwóch zastępców: Pleburski i Zauski. Następnego zebranie odbędzie się w środę dnia 21 czerwca w nocy o godz. 1 w lokalu dziedziny Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6.

Tow. kuchmistrz, należący do dziedziny Śródmiejskiej, są proszeni o bezwzględne przybycie na zebranie Koła, Komitet zaprasza również sympatyków.

Koło szewców i kamuszników, które się zawiązało przy dziedziny Śródmiejskiej, wzywa wszystkich towarzyszy, jak również i sympatyków PPS, o przybycie na zebranie Koła we wtorek dnia 20 czerwca punktualnie o godz. 7 wiecz. do lokalu dziedziny Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6.

## Ruch zawodowy.

Zw. pracowników miejskich. Worek 7 m. 4. Jutro punktualnie o godz. 5 pp. w lokalu Związku, Worek 7/4, odbędzie się posiedzenie Wydz. Wykonawczego. Upraszca się o punktualność i bezwarunkowe przybycie tow. tow.: W. Leaga, Sz. Piekrowskiego, W. Miłwiza, L. Włodarskiego, M. Szadkowskiego i B. Mrozińskiego.

Jutro punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Worek 7/4, odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Upraszca się o punktualność i bezwarunkowe przybycie tow. tow.: W. Leaga, W. Miłwiza, St. Krucka, M. Szadkowskiego, A. Michałkiewicza, Ign. Świerka, Mrozińskiego B. i Dąbrowskiego J.

Zw. zaw. pracowników i pracowników krawieckich zawiadania swych członków, iż zebranie ogólnokrawców miejskich odbędzie się jutro o godz. 7-ej wiecz. Sprawy bardzo ważne.

Bazność włókniarzy! Zarząd oddziału warszawskiego Związku Zawodowego robotników i robotniczek przemysłu włókniarskiego w Polsce komunikuje, że dziś o godz. 10 rano w lokalu Związku, Wolska 52, odbędzie się doroczne walne zebranie członków w ostatnim terminie, wobec czego bez względu na ilość obecnych zebranie będzie prawomocne.

## STOSUNKI W AGRILU.

Od czasu, gdy robotnicy Agrilu masowo wstąpili do klasowego Związku robotników niefachowych, p. Smulski nie chciał uznać Związku, ale robotnicy jednolitym solidarnym strajkiem w dn. 26 kwietnia r. b. zmusili dyrekcję do rokowań z przedstawicielem Związku i do uznania delegatów, wybranych przez ogół robotników.

Obecnie stosunki się zmieniły, p. Smulski prowadzi swoją chadecję, wydając masowo zasłużonych urzędników, o ile nie są zwolnienkami Ch. D., wydała się masowo robotników, jak np. na terenie „Kolo”, gdzie wydano 17 robotnic z powodu „braku pracy”. Niektóre robotnice pracowały po 5 lat, wydano je wśród tygodnia, bez żadnego wypowiedzenia, na miejsce zaś wydanych kobiet na drugi dzień przyjęto jeńców bolszewickich. Na protest przedstawiciela Związku p. dyrektor odpowiedział, że jeńcy wojenni pracują taniej. A więc dla zdemobilizowanych żołnierzy, dla całej masy bezrobotnych pracy niema, wydała się wdowy poległych w obronie Ojczyzny, zony inwalidów wojennych, a na ich miejsce przyjmuje się jeńców bolszewickich! Oto stanowisko naszych „ojców” miasta pp. Smulskich, Kronenbergów i innych chadeczek. Robotnicy Warszawy powinni to sobie utrwalić w pamięci przy wyborach do Rady miejskiej.

Na terenie „Kolo” delegatka robotników odkryła cały szereg nadużyć, popełnionych przez p. kierownika Goszczyńskiego i zawiadomiła o tem dyrekcję, która postanowiła wydaląc delegatkę z miejsca bez żadnego wypowiedzenia za jej „śmiałość”, jak się wyraził sam p. dyrektor. W sprawie tej zebrali się robotnicy Agrilu w lokalu Zw. rob. mif. w dniu 11 czerwca i uchwalili następującą rezolucję:

Robotnicy Agrilu jaknajenergiczniej protestują przeciwko wydaleniu delegatki Leok. Szymczakowskiej z terenu „Kolo” i żądają: natychmiastowego przyjęcia Szymczakowskiej do pracy, niekalkulacji delegacji robotniczej, wypłacenia wszystkim wydalonym robotnikom z terenu „Kolo” i robotnikom z terenu „Burdno” dwutygodniowej odprawy, oraz zapłacenia za czas urlopów tym, którym słusnie się należy w myśl ustawy o urlopach z dnia 16 maja 1922 r.; podwyżki płacy, dla kobiet



s. † p.

# Kazimierz GORSKI

Urządnik Magistratu m. st. Warszawy, Kierownik fabryki betonów i tartaku, Prezes Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. st. Warszawy, Filister Arkonji, b. kpt. Grupy Inżynierskiej Nr. 2 zmarł dnia 16 Czerwca 1922 r. po przeżyciu lat 51.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 20 Czerwca r. b. w kościele Św. Antoniego (przy ul. Senatorskiej) o godz. 9 rano. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski tegoż dnia o godz. 3 po poł.

O czym zawiadamiają krewnych, kolegów i przyjaciół

Żona, córka i syn.

do 1.000 mk. dziennie, dla mężczyzny dniówkowych do 1.500 mk. dziennie, dla mężczyzny etatowych 1.000 mk. dzien. do ordynarji, dla rzemieślników 1.500 mk. dzien. do ordynarji; w miarę potrzeby — wolnego wstępu na teren przedstawicielom Zw. rob. niefachowych; ubrań roboczych i fartuchów skórzanych dla rzemieślników.

Żądania powyższe zostały wręczone dnia 12-go czerwca r. b. Co do punktu 1-go p. dyrektor odpowiedział, iż przeprowadzi śledztwo czy delegatka została słusznie wydalona, czy niesłusznie. Przedstawiciel Związku wyraził zgodę na komisję pod przewodnictwem inspektora, ale o ile komisja uzna prawdę zarzutów delegatki, żądamy natychmiastowego wydalenia kierownika Goszczyńskiego i zapłacenia delegatce za czas przymusowego bezrobocia; wobec tego oświadczenia p. dyrektor cofnął swój projekt komisji śledczej. Dalej p. dyrektor powiedział, iż nie uznaje delegacji robotniczej, a wszystkich robotników, należących do Związku, wydał (do Związku należy 400 robotników na 500 zatrudnionych). Przedstawiciel Związku wówczas oświadczył, że robotnicy będą robili to, co będą uważali za słusne. Kopję żądań Związek skierował do inspektora III-go obwodu z prośbą o pośrednictwo. Tymczasem do mieszkania delegatki Szymczakowskiej w nocy z dnia 13 na 14 b. m. zaatakuje policja XIX kom. Panowie Smulscy i Kronenbergowie, zamiast dać odpowiedź na złożone żądania nasyłają policję, chcąc w ten sposób nastraszyć robotników.

Strajk 30 tys. marynarzy i palaczy w Kalkucie. Liczne strajkujących w Kalkucie indyjskich marynarzy i palaczy wynosi 30 tysięcy ludzi. Powodem strajku jest zamiar przywrócenia plac przedwojennych. (PAT.)

## Rozmaitości.

Ze strachu przed bolszewizmem. W Berlinie rozegrała się w sądzie oryginalna sprawa. Niejaki dr. Plasker znał pewną panią E., do której żywił duże zaufanie. Gdy w Niemczech wybuchła rewolucja pani E. zapewniła p. P., że Niemcy nieodwołalnie zostaną przez falę bolszewizmu, co ten tak wziął do serca, że zaprzagnął ukryć gdzieś swój znaczny majątek. Pani E. poradziła mu, żeby jej dał na przechowanie zagraniczne papiery wartościowe w sumie 600 tys. mk., ponieważ ona właśnie wybiera się do sanatorium w Szwajcarii. Dr. P. usłuchał tej rady, ale jego doradczyni część papierów sprzedała, wyszła zamaż, oraz kupiła sobie wille. Dr. P. machnął na to ręką, ale władze dowiedziały się o sprzeniewierzeniu p. E. i pociągnęły ją do odpowiedzialności. Ale oskarżona tłumaczyła się, że p. P. chciał wywieźć kapitał swój zagranicę (co jest zabronione w Niemczech) i że ona „uratowała” ten kapitał dla „ojczyzny”. Wobec tego wytoczono p. P. sprawę, którą wygrał tylko dzięki temu, że p. E. płaćła się w swych zeznaniach. Ale ona w każdym razie zrobiła dobry interes na bolszewizmie.

## Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4900—4967,50—4935.

Franki belgijskie 852.

Franki francuskie 394.

## Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu wylosowany został Nr. 1.054.599.

STAN POGODY

(według danych Państ. Instytutu Meteorolog.)

Utrzymujący się od kilku dni rozkład ciśnienia nie doznał wczoraj żadnych zasadniczych zmian. We Francji i w Niemczech nastąpiło pod wpływem północno-zachodnich wiatrów kilkunastopięciowe obniżenie. W Polsce temperatury popołudniowe wahały się od 19° do 27° (Kreko 19°, Lwów 21°, Warszawa 26°, Piasek 26° (Poznań 27°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28°, najniższa 15°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodniej, skłonność do burz.

MAGISTRAT A SZKOŁA POWSZECHNA.

Referent prasowy Magistratu komunikuje nam: Powołana przez Radę Miejską Komisja specjalna rozstrzygnięcia sieci szkolnej odbyła już szereg posiedzeń, w celu przyspieszenia realizacji sprawy powszechnego nauczania.

Powzięto następujące uchwały: Wystąpić do Rady Miejskiej o zatwierdzenie nowej 2-milijardowej pożyczki na inwestycje szkolne i najmniejszej

cońszej zabiegać o wyznaczenie rządowych o jej przeprowadzenie. Dla sprawy zażytkowania szkół prywatnych na cele powszechnego nauczania i dla oparcia planowej sieci szkolnej powołano podkomisję w składzie: wiceprezesa Słowińskiego, krawiarki Holskiej, mecenasa Lypcewicza, inspektora Miłkowskiego i dra Paleckiego, którym przekazano cały szereg wniosków. Podkomisja ta ustanowiła podział pracy, jak również konieczność powołania aparatu urzędniczego dla załatwienia istniejących szkół i pozyskania w ten sposób pewnego zapasu liczbowego materiału, który byłby podstawą do dalszej celowej pracy. Postanowiono też na najbliższym posiedzeniu przedstawić planowo opracowaną sieć szkolną, ujętą oczywiście w najbardziej ogólnych założeniach.

Na posiedzeniu w dniu 14 czerwca zatwierdzono również, korzystając z praw Rady Miejskiej, zakup paru nieruchomości pod budowę szkół, jak również wybrano podkomisję dla zwiedzenia szkół powszechnych. Do tej ostatniej weszli pp.: Austen, Gutkowskich, Janikowski i Mamczar.

Zamknięcie dworców katowickich dla ruchu prywatnego w dn. 18 czerwca. Katowicka dyrekcja kolejowa donosi, że z powodu przejmowania przez Polskę przypadającej jej części G. Śląska, odmówiła dworców będąc od godz. 2-jej dnia 17 b. m. do godz. 6 dnia 18-go dnia ruchu prywatnego zamknięte. (PAT.)

Wstrzymanie komunikacji. Ministerjum komunikacji poleciło wstrzymać kursowanie omnibusów przedsiębiorcy Świdorskiego pomiędzy Górą Książką a Warką z powodu nieotrzymania na to pozwolenia i wniesienia opłat.

Wycieczka do Wilna i nad jezioro Trockie. Polskie Tow. Kujawskie organizuje w dniach od 28 czerwca do 2 lipca r. b. wycieczkę dla członków i wprowadzonych gości do Wilna i Troka. Przewodzą p. St. Lewicki; dn. 24 b. m. zaś po południu Świętojańska wycieczka statkiem do Młocin. Zapisy w lokalu Tow. Karowa 31, codziennie między godz. 7 a 8 wiecz.

Uszkodzenie wagonów polskich w Rumunii. Ministerjum Kolei Żelaznych komunikuje: Dążąc do ułatwienia komunikacji międzynarodowej, Ministerjum Kolei Żelaznych, w porozumieniu z Rumunią, zaprowadziło od 1 czerwca r. b. codzienne kursowanie po jednym wagonie bezpośrednim pomiędzy Warszawą i Gdańskiem a Bukaresztem i Konstancą. Okazało się jednak, że w przeciągu 2-tych godzin od chwili uruchomienia tych wagonów, z Rumunii wróciły kolejno 4-ty polskie wagony uszkodzone, prawdopodobnie na prowizorycznych mostach tdk, że wymagają one dłuższej naprawy. Wobec braku wagonów i z obawy, że następne wagony również zostaną uszkodzone, Ministerjum Kolei Żelaznych zmuszone jest, począwszy od 17 czerwca do czasu otrzymania od kolei rumuńskich zapewnienia całości wysyłanych do nich polskich wagonów, bezpośrednie kursy do Bukaresztu i Konstanzy zawiesić.

Podwyższenie taksy i opłat. Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o podwyższenie taksy za przejazdy domowymi o 30%, t. j. z 350 mk. do 450 mk. za kilometr jazdy w dzień, z 700 do 900 w nocy, oraz o odpowiednie powiększenie opłat na rzecz miasta z 10.000 na 13.000 mk. miesięcznie od drożyszy samojazdowej. Taksa i opłaty mają obowiązywać od 15 czerwca 1922 r.

Oświeślenie alai. Magistrat zarządził dodatkowe oświeślenie w Alejach Ujazdowskich o 18 lamp elektrycznych, palących się do godz. 1 po północy, na czas do 1 października r. b.

Wystawa prac uczniów miejskiej szkoły sztuk ozdob. i malarstwa. Dnia o g. 12 w południe odbędzie się otwarcie wystawy prac uczniów miejskiej szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa. Wystawa trwać będzie do 25 b. m. włącznie i otwarta od g. 11 rano do godz. 6 pp. Lokal szkoły mieści się przy ul. Wierzbowej 11 m. 8.

Z Rady Miejskiej. Specjalne posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się jutro o godz. 7 w. w sali obrad Rady.

### WYPADKI.

(m) Zamachy samobójcze. W domu nr. 45 przy ul. Sławkiej usiłował otruci się kwasem solnym 37-letnia Wacława Rosińska, wdowa. Córka Rosińskiej, widząc rozpaczliwy czyn matki, wytrąciła jej butelkę z trucizną z taką siłą, że butelka wypadła odcinem na podłogę, przyczem kwas poparzył nogi 6-letniej Irenie Sochackiej, córce kochanka tego domu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił obie na miejscu. Przyczyna targnięcia się na życie: niedzi.

— W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Koszykowej 50 usiłował pozbawić się życia 22-letni Andrzej Świąkowski, pomocnik 11 pułku piechoty, który w tym celu wyszedł z rezerwu i zranił się w delikatną piensia. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Ujazdowskiego.

(m) Kradzieże wykryte. Z mieszkania (Nadwiślańska) Gyrgo przy ul. Nowogrodzkiej 24 skradziono 80.000 mk. Poszkodowana oskarżyła o kradzież skrzypaczka

## Już wyszedł z druku Urzędowy Rozkład Jazdy

(ważny na rok)

wydawnictwo Ministerstwa Kolei Żelaznych

nakładem

Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych

„RUCH” S. a.

w Warszawie, Poznańska 38, telef. 68-61 i 68-62.  
Urzędowy Rozkład Jazdy jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych.

## NA RATY!

Okrzyta damskie, kostjomy, płaszcze jedwabne  
oraz UBIORY MĘSKIE  
Nowolipie No 30, m. 8. front  
II-e piętro

### Dolina Szwajcarska

W Niedzielę dn. 18.VI o godz. 12 m. 30

Por. Muzyczny D. Kiestry Reprezentacyjnej

pod dyryk. A. Sielskiego.

(MUZYKA POLSKA)

Cena wejścia 100 i 200 mk.

## CYRK

Dziś. Ostatnia Niedziela. 4 DECYDUJĄCE SPOTKANIA: a) WILDMAN JACK MOUNRO, b) BAGAN-LOEWE, c) GARAOWIENKO-ANGLO i SAURER- WESTERGAARD-SZMIDT.

Pocz. 9 m. 30.

Dr. S. Jermulowicz Szkoła 8, telef. 408-58 b. asyst. klin. uniw. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. picowe, (niemco). Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera Od 1—215-7.

ców, kwiatów i upominków. Jubilat, głęboko wzruszony, podziękował w kilku prostych, serdecznych słowach.

„AUTO - FLIRT” W TEATRZE NOWYM.

Sztuczność tak marne, że z trudnością można się dorozumieć wątku i sensu; tu i ówdzie dla zachowania pozorów związku ze „szuką” (w udziśłowie) wetknięte dla okrasz numery muzyczne, najczęściej przypominające coś gdzieś już raz słyszanego; głupie, płaskie lub poprostu trywialne dowcipy i niby-kawały, obliczone chyba na straganą publiczność; wszystko razem — rozlatujące się tak dalece, że miejscami poprostu — pustka, w której niewiadomo, czy aktor zapomniiał wejść na scenę, czy, jak się to co krok przytrafiało jednej z „bohaterek”, zapomniiał języka w... buzi, czy wręczcie... jeszcze jeden „trebac” z Saecingen miał być powiększony dobrane grono już obecnych trebaczy; primadonna, nienytlo recytująca swoją rolę gorzej od zdolnej pensjonarki, ale nie umiająca jej nawet napamięć z pomocą krzyczącego rozpaczliwie suflera.

Oto bilans ostatniej „premjer” w teatrze Nowym.

Niewiadomo tylko, co w tem otoczeniu mieli do czynienia p. Dobosz-Markowska, p. Redo, i jeszcze może paru zdolnych artystów. Tej sztuki nawet kosztem swych talentów i nawet za uszy nie wyciągnęliby z pod poziomu najprymitywniejszych wymagań.

Czy to tak dalej ma iść ku dołowi szlakiem „Hallali” i różnych „auto-flirtów”?

J. R.

Teatr Wielki, Dziś „Niziny”.

Teatr Romantyczny, Dziś „Maria Stuart”.

Teatr im. Bogusławskiego, Dziś i jutro „Manius”.

Teatr Roduta, Dziś „Judasz”.

Teatr Nowości, Dziś Oskara Nedebala „Wino-branie”.

Teatr Komedja, Dziś „Rozkosze ojcostwa”.

Teatr Nowy, Dziś i jutro „Auto-flirt”.

Teatr Powszechny (Scena letnia Leszno róg Zelańskiej), Dziś „Kimiko”, przeróbka z powieści H. Sienkiewicza p. „Potop”.

TEATR BOGUSŁAWSKIEGO. „Manius”, komedja M. Morozowicz-Szczepkowskiej.

Bywają grywane i gorzej od „Maniusa” sztuki, ale, niestety, wczorajszej premjer nie można uznać za udaną. Dzięki umiędowej grze artystów i starannej reżyserji, publiczność „podobno” bawiła się dobrze, ba, nawet oklaskiwano i wywoływano kilkakrotnie autorkę — lecz o ile ktoś zastanowił się głębiej nad treścią utworu, lub nawet nad jego formą i treścią, sądzi, że nie doszedł do rezultatów pomysłowych.

Paniąjąc już słabe i niezbyt fortunne założenie dramatu, w oczy rzuca się przedewszystkiem naiwność w rysunku typów i, co gorzej, epoki. Gdyby autorka chciała w utworze swym przedstawić pseudo-naturalne gniadecko nap. mieszczańskich onów i onolek w przeszłym stuleciu, byłoby to może bardziej trafne, ale w ramach współczesności ten przedstawiał w kolorystyce obrazek wyszedł błodo i bezbarwnie. Nie obeszło się i bez pretensji do „ideowości” a karykatura „zawodowych” i „zorganizowanych” robotników pozostawia niesmak. Ika.

### Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Corc—Nirwana. „Dennnejańska”. Dennaacja jest wstrętna, owow o ile jest spowodowaną szlachetną pobudką. Autor nieumiejętnie sprawiedliwie rozsądza to założenie, Bohaterka utworu mogła być nieszczęśliwą, ale nie można uważać, by postępowala dobrze.

Budowa scenariusza poprawna, zdjęcia artystyczne, gra aktorów pełna subtelności. Dzięki temu oraz umiędowej ilustracji muzycznej, ogólnie wrażenie obrazu dodatnie. Ika.

### POKWITOWANIA.

Na Rob. Wydział Wychowania Dziecka.

Od pracowników Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych mk. 18.314.

Na kolonje letnie.

Helena N. mk. 1.500.

Na bezrobotnych.

J. Rawicki mk. 1.000.

## Teatr i Muzyka.

### JUBILEUSZ JÓZEFA SŁIWICKIEGO.

Wczoraj pierwsza scena polska obchodziła uroczystość 35-letniej pracy Józefa Słiwickiego, który na scenie tej bez przerwy w ciągu 25 lat służył sztuce polskiej. Czczono w jubileacie znakomitego aktora i reżysera, ukochanego kolegę i przyjaciela, zasłużonego prezesa Zw. artystów scen polskich, który przed laty pierwszy rzucił myśl o organizowaniu pracowników scen, a dziś poszczycić się może, że niema pracownika scenicznego poza Związkiem.

Jubilat wybrał na przedstawienie jubileuszowe „Marję Stuart” Szyllera. O sztuce i wykonaniu napiszemy osobno. Tu zaznaczymy tylko, że sala była przepiękna, że po 3-im akcie urządzono jubilatowi gorącą owację, w której wzięły udział liczne delegacje stowarzyszeń aktorskich, autorskich i artystycznych. Przemawiał cały szereg mówców m. in. sędziwy Rapacki, Kotarbiński, Osterwa, Dygas, przedstawiciele Zw. polskich autorów dramatycznych, Żydowski tow. artystyczny i in., podkreślając zasługi jubilata jako artysty i człowieka i wręczając mu mnóstwo wien-



# Kup los Loterii Polskiego Czerwonego Krzyża

a wygrać możesz

## Kilkadziesiąt Milionów Marek

Ciągnięcie nieodwołalnie dn. 20 czerwca o godz. 6-ej po poł.  
Pozostała niewielka ilość losów nabywać można: w Biurze Loterii,  
Zielna 17 (od 8 — 3), w bankach, u kolektorów, magazynach i t. p.

**KINO**  
**PALACE**  
Chmielna 9. Tel. 51-14.  
Początek o g. 6-ej pp.  
Il. muz. St. Grabowskiego.

Według  
Aleksandra Dumasa

## KEAN

NAD PROGRAM: Jednoaktowa farsa „Nordiska”. Poezja i kieszka pasztetowa.

Dramat w 5-ciu wielkich aktach z życia znakomitego tragika angielskiego

z Henrykiem George w roli tytułowej i Carolą Toelle w roli głównej.

## Baczność! Na raty!

1 za gotówkę.

Najtaniej i najkorzystniej tylko **Twarda 20** (sklep frontowy) gdzie można dostać **Ubiory męskie, damskie i dziecięce.**  
Uwaga na adres **Twarda 20** sklep frontowy.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

## „TRYBUNA”

Wychodzi pod redakcją:

**J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówni, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.**

Ukazał się Nr. 24 i zawiera:

Mieczysław Niedziałkowski. Złudzenia. — Stanisław Posner. Konferencja w Genewie. — Na Widnokręgu: S. P. I. Archanioł Pracy. — S. P. II. Wampir fascyzmu. — S. P. III. O miłości i nienawiści. — S. P. IV. Akademia pracy. — S. P. V. W Anglii. — T. K-cz. Przegląd polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 225 mk., kwartalnie 600 mk., zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 60 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1—3 pp. P.S. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

## Uwaga p. p. Hartowników gotowej odzieży męskiej!!

Warsztaty krawieckie Domu Handlowego „Kurcan” Długa 50 sklep 45 tel. 126-44. Przyjmują zamówienia na wykwalifikowane szycie większych transportów odzieży męskiej z własnych i powierzonych materiałów, wykonywane w każdym żądanym terminie po cenach niżej konkurencyjnych.

Wzory franco.

## Na Raty!!

Okrycia damskie, kostiumy i ubiory męskie

**MARKUS** Karmelicka 17, m. 9, w bramie I-e piętro.

Ostatnie modele.

Najnowszy krój.

## Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

## NA RATY i za Gotówkę!

Tanio i elegancko może się każdy ubierać w pracowni ubiorów męskich i damskich

**N. SOBOL**

Warszawa, Leszno 73 m. 1. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych.

## Gotowe ubiory męskie

najnowszych fasonów i najsolidniejszej roboty dajemy

## NA RATY

każdemu bez wyjątku. Załatwiamy szybko. Warunki niesłychanie dogodne.

Ś-to Jerska 30 m. 49, 3-cia brama—parter.

## Na raty

miesięcznie lub tygodniowo okrycia i kostiumy damskie.

Leszno 27, m. 25, telefon 403-88.

(Vis-à-vis kościoła).

## BACZNOŚĆ! Na raty!

nie przepłacając można mieć wielką wygodę, o 25% taniej niż wszędzie, wszelką garderobę męską. Oraz przyjmuje się obstalunki podług miary.

Sz. ZYSKIND, Koszykowa Nr. 20 m. 21 parter.

## Wygodnie! Na Raty!

Wszelką garderobę męską, damską oraz konfekcję. Wykonujemy również obstalunki podług ostatnich modeli. Wielki wybór materiałów tekstylnych krajowych i zagranicznych, bieliznianych.

**KUPUJEMY futra i wszelką garderobę.**

Uwaga firma „OSZCZĘDNOŚĆ” NOWOGRODZKA Nr. 4. Telef. 228-42, sklep.

## NA RATY!

na dogodnych warunkach i za gotówkę okrycia damskie, i ubiory męskie w wielkim wyborze najnowsze fasony. Z własnych wyrobów. **H. Szczypior, Świętokrzyska 35 naprzeciw Szkolnej**

## Magazyn Ubiorów Męskich p. f. „SAMARETANI”

Plac Bankowy róg Przechodniej sklep Nr 17, tel. 254-47.

Wielki wybór gotowych ubiorów męskich. Przyjmuje się wszelką robotę z własnych i powierzonych materiałów po cenach bardzo przystępnych za gotówkę i na dogodnych warunkach.

## NA RATY tygodniowe lub miesięczne ubiory męskie

Elektoralna 22, róg Solnej (Sklep narożny).

## NA RATY

Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich **D. Wassersztand, Twarda Nr. 20 m. 25** (lewa oficyna 2-gie piętro).

UWAGA: Sklepu nie posiadamy.

## OGŁOSZENIA URUBNE.

**A) Na raty** obrączki ślubne, złote pierścienie, zegarki. Przyjmuję reparacje tanio, do brzo. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkania 23.

**Choroby** weneryczne. Rzeżączkę leczę się w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental.

**KOSTIUMY** jedwabne, płaszcze, suknie, bluzki, okazyjnie tanio poleca Br. Unkiel, wicz Hoża 54—2.

**Leczenie** zwierząt. Porada lekarska 400. Elektoralna 18 (drugie podwórce), 2-ga, 4-ta. Telefony: 259-58, 187-36.

**Meble** wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiste bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

**Mieszkanie** zamienię pokój 4 i 1a z kuchnią na dwa pokoje lub jeden z kuchnią, wodą i balkonem. Wiadomość: Szara 4 m. 12.

**Wam kopalnie** kamienia piaszczystego. Przyjmuje obstalunki wszelkie na schody, płyty, taczki różnych rozmiarów maciwy a przeważnie piecokówkę do szklanych hut. **ANTONI CIESLIK, ZARNO** z radomska.

**MASZYNY** do szycia znanej do broci oryginalne **Kasprzyskiego** z gwarancją oraz innych fabryk, polecamy tanio. Hurtowo-detalicznie. Można zamawiać listownie. Siad fabryczny: Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Reparaty, Nici, Części, Oliwa.

**NA RATY** sztuczne **ZEJY** bez niebieńia korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin wykonywana punktualnie sumiennie po cenach przystępnych **Laboratorium Zębów sztucznych H. Ratuszniak** Leszno 36. Uwaga! II-ga brama II-gie piętro mieszka. 26.

**Opisy** książki oraz części zapasowe do rowerów najlepiej sprzedaje **Aleksander Fej** Marszałkowska 62. Filja w Kaliszu ul. Kanoników 7. Hurt i detal.

**580 marek** deszczowy portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 16.

## ANALIZY

krwi (syfilis) moczu (gonokoki), płwocin, kału itd.

**RYMARSKA 14, 0-1 ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew 11—5.

## Dr. med. J. Merenlender

chor. skóry, moczopłciowe, wener. od 8 1/2 — 9 1/2 r. i 6—8 w. Panie 3—4. Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-II.

## Dr. F. Stiller

chor. skóry i weneryczne. **Królewska 29a. Telef. 32-17**, do 10 r. i od 4—7 pp.

## Dr. M. Berkman

b. asyst. klin. parys. wener. skóry i dróg moczowych. Bad. krwi na syfilis. **Zielna 42**, tel. 42-11, do 10 i od 2—7.

## Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

## DAMSKA SUKNIA 4500

letnia tylko mk.

Wysyłamy wprost z fabryki piękną damską letnią całą suknię trykot nadzwyczaj praktyczną nadającą się na każdą figurę, w kolorach: czarny, granatowy bordo, fiolet, czerwony, lilas, różowy, niebieski, zielony, płaskowy, szary, brązowy, elektryk, biały i t. d. — najmodniejszy fason, pięknie przybrana — tylko za **4500 mk.**

Przesyłka 300 mk. Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyłka na nasz rachunek.

Wysyłamy zaraz pocztą po otrzymaniu należności lub za pobraniem (płaci się przy odbiorze)

Prosimy adresować:

## J. Lubka-Łódź 44.

**Cukier, Kawa, Herbata, Ryż, Mąka, Kasze, Mydło, dodatki do prania, Papa, Smary, Oleje**

poleca po cenach najniższych

**Hurtownia „ŹRÓDŁO POLSKIE”**

**Jan Grodziański i S-ka**

**Złota 64, tel. 231-66 i 231-44.**

GDAŃSK

Hundegasse 15.

Telef. 57-78, 56-43.

UWAGA. Wysyłka za zaliczeniem. Odpowiedzialnym kredyt wekslowy.

WILNO

Ostrobramska 5.

**OBOWIE** rozmaite wybór wielki, płócienną gwarantowaną 4300, prunelki 5000. Jerozolimka 19—12.

**1000** ubrań męskich modnych, płaszczy, spodni, palt, komuszków, kurtek, wyprędajemy za bezcen. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów. Si-powski i S-ka, Głęboka 49, front II p. m. 5. Oddział Krucza 24, Sklep Polski.

**Okrycia damskie** najnowsze fasony w różnych kolorach ceny przystępne. **Marszałkowska 58, m. 6.**

**Sól** gorzka i chlorek magnezu najtaniej sprzedaje **Poznański, Marszałkowska 72.**

**UBIERAJCIE SIĘ NA KREDYT** u pierwszorzędnej krawca. Zyczący podają adresy swe. Pocztą główna, skrzynka 23.

**Zegarków** zegarów, budzików wszelkich, reparaacja tanio, gwarancja roczna. „Fortuna”, Nowy-Swiat 10.

**580 marek** deszczowy portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 16.

## Na raty

okrycia damskie w różnych kolorach. **Marszałkowska 58, m. 6.**

## Swierzbę Swędzenie

usuwa krem „MUKUNA” nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WEROCZY, Bednarska Nr 13. Apteka. Zadać wszędzie.

## NA RATY

na dogodnych warunkach. Okrycia damskie i ubiory męskie. **Ogrodnia 7, m. 26, Raiz.**

**Dr. med. Świtalska** Choroby skóry, wener., masaż, kosmet. lek. Ordyn. wyłącz. dla kobiet. **Krucza 31. Od 5—7.**

## Dr. I. MILEJKOWSKI

Chor. wener. i skór. **Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.**